

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku,

przystępując w myśl rozporządzenia Dyrekcji Główniej z dnia 20 marca (2 kwietnia) r. b. za № 4990 do budowy nowego gmachu na pomieszczenie biura Towarzystwa przy ulicy Warszawskiej pod № 261-2-4 w mieście Płocku, wzywa pp. przedsiębiorców, życzących sobie podjąć się rzeczony budowy o złożenie deklaracji od summy rb. 52,850 in minus w biurze Dyrekcji Szczegółowej Płockiej w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

Wzór deklaracji, oraz warunki ogólne budowy można w każdym czasie przejrzeć w biurze Dyrekcji Szczegółowej tutejszej.

Płock dnia 18 kwietnia (1 maja) 1901 r.

Prezes Piwnicki.

Naczelnik Biura Rudziński.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiackie
Sobota	4	Florjana Pelagii	Wienczysław.
Niedziela	5	Piusa V.	Chocislawa
Poniedziałek	6	Jana ap. i ew. w. ol.	Gosciwita bl.
Wtorek	7	Domiceli	Ludonily św.
Środa	8	Stanisława	Stanisława św.
Czwartek	9	Grzegorza B.	Bożerada
Piątek	3	Izydora Oracza	Cierpimira

Wschód słońca o godz. 4 m. 22
Zachód słońca o godz. 7 m. 32

Odmiana księżycy: 1-sza kwadr. dnia 11 maja o godz. 4 m. 2 p. p.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 23 do dnia 29 Kwietnia 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
23 W.	4,0	12,9	6,0	7,6	N2	E2	NO	0	1	0	63	—	szron rano
24 Sr.	6,5	15,6	7,5	9,9	NO	N1	N1	0	0	0	63	—	szron rano
25 Cz.	3,8	6,9	4,2	5,0	N1	N1	NW1	3	10	9	82	0,9	krupy, śnieg i desz.
26 P.	2,6	10,5	8,5	7,2	NE2	E3	E1	6	9	0	70	—	—
27 S.	8,1	16,3	8,5	11,0	NO	W1	EO	0	2	0	78	—	szron, potem rosa
28 N.	11,1	16,5	12,8	13,5	EO	E2	SE1	0	2	1	64	—	szron, potem rosa
29 P.	11,0	19,3	12,0	14,1	N21	SE2	S1	0	1	0	62	—	rosa.

Średnia 9,8

Średnia 69 Suma opadu 0,9 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

Wysok. wody na Wiśle d. 30 kwiet. 6 stóp 8 cali
pod Płockiem. d. 1 maja 6 " " "
d. 2 " 5 " 8 "

Temperat. w Płocku: C° d. 30 kwiet. 7 r. 1 p. 9 w.
d. 1 maja 13,4 21,4 15,2
d. 2 " 14,4 18,4 14,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:

d. 14 maja w Drobinie, Dobrzyniu n. Drwęcy, Bieżuniu, 15 w Skępem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie, Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Pizaszyszu, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

d. 7 7 w Nowogrodzie, Śniadowie, Wiźnie, Rajgrodzie, 8 w Ostrołęce, Zarebach, Koscielnym, 13 w Ostrowie 14 w Jedwabnem Krasnosielcu, Kozanie, Czyżowie 15 w Rutkach, Jablonce, 20 w Andrzejowie, 22 w Nurce, 28 w Zambrowie.

O ZASPOKOJENIU

koniecznych potrzeb służącego.

(Referat p. Ludwika Cholewickiego
odczytany na ogólnym zebraniu członków
Tow. rolniczego w Płocku.

(Dokończenie).

Prawda, że sam sposób ubezpieczenia w powyższej kasie dla nas specjalnie może być nieodpowiedni, gdyż oczekiwanie na rezultat lat kilkanaście najmniej, nie leży w naszym usposobieniu, my prędzej zdecydujemy się na większą ofiarę, byle skutek był doraźny. Zresztą wobec tego, że ubezpieczenie starości w krótkim już czasie musi być ogólnie wprowadzone, zabezpiecze-

nie służących przy kasie pszczółarzy nabiera charakteru tymczasowego półśrodka.

Co do nieszczęśliwych wypadków przy maszynach rolniczych, nie mam pod ręką danych o ich liczbie, dodam tylko, że w powiecie rypińskim, gdzie ilość dworów zajmuje drugie miejsce w Królestwie (1-sze kutnowski), liczba tych wypadków w ostatnich kilku latach, oscyluje rocznie około dziesięciu. Z tych 1/4, kończyła się śmiercią, 3/4, zaś mniej lub więcej ciężkim kalectwem. Wynagrodzeń za kalectwo znaczniejszych ogólnie nie dawano, w jednym tylko wypadku pisarz podwórzowy z powodu utraty wzroku przy pęknięciu parnika rzekł się procesu sądowego, przyjmując jako odszkodowanie 400 rubli.

Za granicą stosowany jest, w razie kalectwa, sposób wynagrodzenia t. z. „klasifikacyjny,” to jest pewnym przewidzianym z góry uszkodzeniom — odpowiadają pewne stałe normy wynagrodzenia.

Zdaje się, że sposób ten jest najpraktyczniejszym, gdyż wyłącza raz na zawsze alternatywę przykrych sądowych procesów o odszkodowanie.

Z kolei przechodzę do zaspokojenia elementarnych wymagań higieny względem służby. Nie mówię już o stałej pomocy lekarskiej, gdyż ta dzięki inicjatywie rozsądnych, a zacnych obywateli, chociaż nie systematycznie, ale prawie już ogólnie jest stosowaną. — Gorzej jest z mieszkaniami, kwestję tę przebrzmiała i przedyskutowaną gdzieindziej poruszam, gdyż u nas w tym względzie jest wiele do zrobienia.

Mieszkania naszej służby, pomijając już ciasnotę, jako wadę, której na razie bez wielkich nakładów nie da się usunąć, pozabawione są często komór, a prawie-zawsze

„.....BO KOCHAM!”

utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem

przez

ZOFJĘ SYENNA.

(Ciąg dalszy).

Janek. Musisz, musisz... Elo! Elo!

Ela (wstaje).

Janek (wstaje i bierze ją za rękę) Chodź tu do mnie i posłuchaj, jak mi serce mocno bije. (przytula ją, ona opiera głowę na jego ramieniu).

Janek. W oczach twoich lży się srebrzą. Ty mnie kochasz, ale ojca się obawiasz, prawda, droga? (Perla wybucha płaczem, wyrwa się i ucieka).

SCENA III

Janek (sam)

Ona kocha! Będzie moją! choćby ojciec precz wypędził... Jam nie dziecko... Ela dobra, pracowita, a że niema... (z mocą) Moja rzecz! (po chwili) O i lżejsza praca będzie, gdy ją będę miał przy boku. Chociaż życie tutaj twarde i pracować trza bez przerwy, gdy do chaty ję wprowadzę, to jak gdybym w życie wplatał najczystszy promień gwiazdeczki, który będzie mi oświecał najciemniejsze chwile życia. Ojciec myśli, że te książki, które czytam nocną porą, dadzą mi książniczkę jaką, że syn mądry musi dostać razem z żoną posag wielki? A me szczęście, nic nie znaczą? o mój ojciec nie walcz ze mną, bo... do kroćset razy wykastko i smarnieję, jak Bóg w niebie! (za sceną głos Marysi) Chodź, chodź, Elo, to pomóżesz! Sieć tak ciężka! trudno samej! (po chwili)

Dobrze, dobrze, teraz lżej. (wchodzi na scenę Perla i Marysia i dźwigają sieć).

SCENA IV

Janek. Perla. Marysia.

Marysia. Jużes Janku, trafił do nas? Biednyś ty z kochaniem swoim! Ojciec wciąż trwa w gniewie srogim?

Janek. Wszak odesłał Elę do was.

Marysia. A podziękuj za nią szczerze—pracowita jakich mało. (siadają—Marysia na ławie pod oknem—Perla na środku i reperuje przeciwny koniec sieci).

Janek. Prawda? a i dobra przytem.

Marysia. Tylko niema, jakaż szkoda.

Janek. Elo, słuchaj, ja odchodzę, bo robota tam mnie czeka—wrócę tutaj gdy w kościółku zadzwonią na Anioł Pański. Będziesz? dobrze?

Perla (twierdzi).

Janek. Choćby z rusalkami walka.

Perla (przerazona).

Janek. Choćby piekło ruszyć z posad, Ela moją musi zostać (wychodzi).

SCENA V.

Perla. Marysia.

Marysia. Tom siarczyście się zmęczyła. Bo też ciężar jest nie lada; gdyby nie ty, tobym chyba nie doniosła jej do domu. Na wybrzeżu żywej duszy i pomocy z nikąd żadnej. Gdzież ludziska się podzieli? I tu pustki. (klęka na ławce i zagląda przez okno) Dzieci! Zośka, Julek, Baśka! I drobniagu także niema. Bo też ludzie są ciekawi i z pewnością poszli patrzeć jak tam okręt reparują. No co prawda, to i ja też poszłam patrzeć na to dawno. Taki wielki! wielki olbrzym. Czyś ty Elę go widziała?

Perla (przeży).

Marysia. Sam poprosił, bym tu przyszła i pomogła mu w robocie... ja już jestem—on gdzieś umknął! Sliczne rzeczy! Nie przebaczę! Oj zobaczysz ty Jędraszku, co to jest Marysię gniewać. Prawda Elo, że Jędraszek ładny chłopiec? a i miły?

Perla (twierdzi).

Marysia. Do roboty zawsze pierwszy, chatę swoją kocha szczerze, a za ziemi swej kawałkiem życie oddał by w ofierze. Trza zobaczyć, czy też idzie. (zagląda na prawo) Ani widać! (zagląda na lewo) Ani słyhać! (wraca na miejsce) Ach jakiż ten okręt słiczny! (po chwili) Powiedz Elo, czyś z daleka?

Perla (potwierdza).

Marysia. Czy masz matkę?

Perla (przeży).

Marysia. A czy ojca masz biedaczko?

Perla (przeży).

Marysia. Biedna z ciebie jest sierotka. Powiedz, czy ci z nami dobrze?

Perla (przykłada ręce do serca i uśmiecha się do Marysi).

Marysia. A czy matkę ty pamiętasz?

Perla (przeży).

Marysia. Szkoda, że pisać nie umiesz, przynajmniej byśmy wiedzieli, jakie imię masz sieroto. (po chwili) Powiedz szczerze, czy ty Janka bardzo kochasz?

Perla (zakrywa twars rękami).

Marysia. Ty się pewno ojca boisz? Strasznie zawiał się na syna. Ale Janek jest wytrwały i potrafi choć przemocą dopiąć swego. Będziesz jego.

Perla (przeży).

Marysia. Nie? i czemu? wszak go kochasz?

Perla (przeży) Wpada Jędraszek.

(C. d. n.)

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za dostarczenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku,

przystępując w myśl rozporządzenia Dyrekcji Głównej z dnia 20 marca (2 kwietnia) r. b. za № 4990 do budowy nowego gmachu na pomieszczenie biura Towarzystwa przy ulicy Warszawskiej pod № 261-2-4 w mieście Płocku, wzywa pp. przedsiębiorców, życzących sobie podjąć się rzeczony budowy o złożenie deklaracji od summy rb. 52,850 in minus w biurze Dyrekcji Szczegółowej Płockiej w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

Wzór deklaracji, oraz warunki ogólne budowy można w każdym czasie przejrzeć w biurze Dyrekcji Szczegółowej tutajsej.

Płock dnia 18 kwietnia (1 maja) 1901 r.

Prezes Pionicki.

Naczelnik Biura Rudziński.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 4	Florian Pelagii	Wiencysława
Niedziela 5	Piusa V.	Chocisława
Poniedziałek 6	Jana ap. i ew. w ol. Gościwita bl.	
Wtorek 7	Domiceli	Ludonily św.
Sroda 8 maja	Stanisława	Stanisława św.
Czwartek 9	Grzegorza B.	Bóžerada
Piątek 3	Izydora Oracza	Cierpimira

Wschód słońca o godz. 4 m. 22

Zachód słońca o godz. 7 m. 32

Odmiana księżycy: 1-sza kwadr. dnia 11 maja o godz. 4 m. 2 p. p.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 23 do dnia 29 Kwietnia 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
23 W.	4,0	12,9	6,0	7,6	N2	E2	NO	0	1	0	63	—	szron rano
24 Śr.	6,5	15,6	7,5	9,9	NO	N1	N1	0	0	0	63	—	szron rano
25 Cz.	3,8	6,9	4,2	5,0	N1	N1	NW1	3	10	9	82	0,9	krupy, śnieg i desz.
26 P.	2,6	10,5	8,5	7,2	NE2	E3	E1	6	9	0	70	—	—
27 S.	8,1	16,3	8,5	11,0	NO	W1	EO	0	2	0	78	—	szron, potem rosa
28 N.	11,1	16,5	12,8	13,5	EO	E2	SE1	0	2	1	64	—	szron, potem rosa
29 P.	11,0	19,3	12,0	14,1	N21	SE2	S1	0	1	0	62	—	—

Średnia 9,8

Średnia 69 Suma opadu 0,9 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Wysok. wody na Wiśle d. 30 kwiet. 6 stóp 8 cali
pod Płockiem. d. 1 maja 6 " 8 "
d. 2 " 5 " 8 "

Temperat. w Płocku: C° d. 30 kwiet. 11,4 17,4 12,4
d. 1 maja 13,4 21,4 15,8
d. 2 " 14,4 18,4 13,8

Jarmark: W gub. Płockiej:

d. 14 maja w Drobinie, Dobrzyńcu n. Drwęcy, Bieżuniu, 15 w Skępem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie, Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Pizaszyszu, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

d. 7 7 w Nowogrodzie, Śniadowie, Wiźnie, Rajgrodzie, 8 w Ostrołęce, Zarebach, Kościelnym, 13 w Ostrowiu 14 w Jedwabnem Krasnosielcu, Łódzanie, Czyżewie 15 w Rutkach, Jablonce, 20 w Andrzejowie 22, w Nurce, 28 w Zambrowie.

O ZASPOKOJENIU

koniecznych potrzeb służącego.

(Referat p. Ludwika Cholewickiego
odczytany na ogólnym zebraniu członków
Tow. rolniczego w Płocku.

(Dokończenie).

Prawda, że sam sposób ubezpieczenia w powyższej kasie dla nas specjalnie może być nieodpowiedni, gdyż oczekiwanie na rezultat lat kilkanaście najmniej, nie leży w naszym usposobieniu, my prędzej zdecydujemy się na większą ofiarę, byle skutek był doraźny. Zresztą wobec tego, że ubezpieczenie starości w krótkim już czasie musi być ogólnie wprowadzone, zabezpiecze-

nie służących przy kasie pszczelarzy nabiera charakteru tymczasowego półśrodka.

Co do nieszczęśliwych wypadków przy maszynach rolniczych, nie mam pod ręką danych o ich liczbie, dodam tylko, że w powiecie rypińskim, gdzie ilość dworów zajmuje drugie miejsce w Królestwie (1-sze kutnowski), liczba tych wypadków w ostatnich kilku latach, oscyluje rocznie około dziesięciu. Z tych $\frac{1}{4}$, kończyła się śmiercią, $\frac{3}{4}$ zaś mniej lub więcej ciężkim kalectwem. Wynagrodzeń za kalectwo znaczniejszych ogólnie nie dawano, w jednym tylko wypadku pisarz podwórzowy z powodu utraty wzroku przy pęknięciu parnika zrzekł się procesu sądowego, przyjmując jako odszkodowanie 400 rubli.

Za granicą stosowany jest, w razie kalectwa, sposób wynagrodzenia t. z. „klasifikacyjny”, to jest pewnym przewidzianym z góry uszkożdomieniom — odpowiadają pewne stałe normy wynagrodzenia.

Zdaje się, że sposób ten jest najpraktyczniejszym, gdyż wyłącza raz na zawsze alternatywę przykrych sądowych procesów o odszkodowanie.

Z kolei przechodzę do zaspokojenia elementarnych wymagań higieny względem służby. Nie mówię już o stałej pomocy lekarskiej, gdyż ta dzięki inicjatywie rozsądnych, a zacnych obywateli, chociaż nie systematycznie, ale prawie już ogólnie jest stosowaną. — Gorzej jest z mieszkaniem, kwestię tę przebrzmiała i przedyskutowaną gdzieindziej poruszam, gdyż u nas w tym względzie jest wiele do zrobienia.

Mieszkania naszej służby, pomijając już ciasnotę, jako wadę, której na razie bez wielkich nakładów nie da się usunąć, pozabawione są często komór, a prawie zawsze

Dobrze, dobrze, teraz łżej. (wchodzi na scenę Perła i Marysia i dźwigają się).

SCENA IV

Janek. Perła. Marysia.

Marysia. Jużes Janku trafił do nas? Biednyś ty z kochaniem swoim! Ojciec wciąż trwa w gniewie srogim?

Janek. Wszak odesłał Ełę do (was).

Marysia. A podziękuj za nią szczerze—pracowita jakich mało. (siadają—Marysia na ławie pod oknem—Perła na środku i reperuje przeciwny koniec sieci).

Janek. Prawda? a i dobra przytem.

Marysia. Tylko niema, jakaż szkoda.

Janek. Eło, słuchaj, ja odchodzę, bo robota tam mnie czeka—wrócę tutaj gdy w kościółku zadzwonią na Anioł Pański. Będziesz? dobrze?

Perła (twierdzi).

Janek. Choćby z rusalkami walka.

Perła (przerzuciła).

Janek. Choćby piekło ruszyć z posad, Ela moją musi zostać (wychodzi).

SCENA V.

Perła. Marysia.

Marysia. Tom starczyście się zmęczyła. Bo też ciężar jest nie lada; gdyby nie ty, tobym chyba nie doniosła jej do domu. Na wybrzeżu żywej duszy i pomocy z nikąd żadnej. Gdzież ludziska się podzieli? I tu pustki. (kłada na ławce i zagląda przez okno) Dzieci! Zośka, Julek, Baska! I drobniuszko także niema. Bo też ludzie są ciekawi i z pewnością poszli patrzeć jak tam okręt repara. No co prawda, to i ja też poszłam patrzeć na to dziw. Taki wielki! wielki olbrzym. Czyś ty Eło go widziała?

Perła (przeży).

Marysia. Sam poprosił, bym tu przyszła i pomogła mu w robocie... ja już jestem—on gdzieś umknął! Śliczne rzeczy! Nie przebaczył! Oj zobaczysz ty Jędraszkę, co to jest Marysię gniewać. Prawda Eło, że Jędraszek ładny chłopiec? a i miły?

Perła (twierdzi).

Marysia. Do roboty zawsze pierwszy, chatę swoją kocha szczerze, a za ziemi swej kawałkiem życie oddał by w ofierze. Trza zobaczyć, czy też idzie. (zagląda na prawo) Ani widać! (zagląda na lewo) Ani słychać! (wraca na miejsce) Ach jakiż ten okręt śliczny! (po chwili) Powiedz Eło, czyś z daleką?

Perła (potwierdza).

Marysia. Czy masz matkę?

Perła (przeży).

Marysia. A czy ojca masz biedaczko?

Perła (przeży).

Marysia. Biedna z ciebie jest sierotka. Powiedz, czy ci z nami dobrze?

Perła (przykłada ręce do serca i uśmiecha się do Marysi).

Marysia. A czy matkę ty pamiętasz?

Perła (przeży).

Marysia. Szkoda, że pisać nie umiesz, przynajmniej byśmy wiedzieli, jakie imię masz sieroto. (po chwili) Powiedz szczerze, czy ty Janka bardzo kochasz?

Perła (zakrywa twarz rękami).

Marysia. Ty się pewno ojca boisz? Strasznie zawziął się na syna. Ale Janek jest wytrwały i potrafi choć przemocą dopiąć swego. Będziesz jego.

Perła (przeży).

Marysia. Nie? i czemu? wszak go kochasz?

Perła (przeży) Wpada Jędraszek.

(C. d. n.)

„.....BO KOCHAM!”

utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem

przez

ZOFJĘ SYENNA.

(Ciąg dalszy).

Janek. Musisz, musisz... Eło! Eło!

Ela (wstaje).

Janek (wstaje i bierze ją za rękę) Chodź tu do mnie i posłuchaj, jak mi serce mocno bije. (przysuwa ją, ona opiera głowę na jego ramieniu).

Janek. W oczach twoich lży się srebro. Ty mnie kochasz, ale ojca się obawiasz, prawda, droga? (Perła wybucha płaczem, wyrwa się i ucieka).

SCENA III

Janek (sam)

Ona kocha! Będzie moją! choćby ojciec precz wypędził... Jam nie dziecko... Ela dobra, pracowita, a że niema... (z mocą) Moja rzecz! (po chwili) O i lżejsza praca będzie, gdy ją będę miał przy boku. Chociaż życie tutaj twarde i pracować trza bez przerwy, gdy do chaty ję wprowadzę, to jak gdybym w życie wplatał najczystszy promień gwiazdeczki, który będzie mi oświecał najciemniejsze chwile życia. Ojciec myśli, że te książki, które czytam nocną porą, dadzą mi kaletniczkę jaką, że syn mądry musi dostać razem z sobą posag wielki? A me szczęście, nic nie znaczą? o mój ojciec nie walcz ze mną, bo... do kroćset rzucę wszystko i smaruję, jak Bóg w niebie! (za sceną głos Marysi) Chodź, chodź, Eło, to pomożesz! Sieć tak ciężka! trudno samej! (po chwili)

okien podwójnych i podłóg. Komora przy izbie jest dla służącego rzeczą nieodzowną i brak jej dowodzi co najmniej wielkiej obojętności ze strony tego chlebobawcy, co dom stawiał. — Komora bowiem służy za skład rozmaitych rupiec, brudnej bielizny, starego ubrania i jest jednocześnie spiżarnią a często i sypialnią. Jak na ciasną komorę to za wiele, lecz o ileż jest gorzej, gdy to wszystko, co się w niej mieści, trzeba trzymać w izbie, gdzie się gotuje, spi, choruje, rodzi i umiera.

Brak podwójnych okien naraża służbę na dotkliwie zimno, co znów przy minimalnych ilościach wydawanego opału, powoduje, że płoty, mające zabezpieczać podwórza i ogrody nasze od szkodników, więcej posiadają furek niż sztachet. — Dalej, brak podłóg stałych, to jest twardych, jest przyczyną, że izby służby są siedliskiem rozmaitych zarazków chorobotwórczych, gdyż ziemia lub glina łatwo przyjmuje wszelkie nieczystości, a z drugiej strony nie daje się utrzymać w jakim takim porządku. Sądzę, że podłogi z desek są nieodpowiednie, gdyż w mieszkaniach służby wskutek ciągłego gotowania, prania i mycia statków podłoga jest zawsze prawie mokra, a więc drewniana ulegałaby prędkiemu gniciu i nie będąc odpowiednią pod względem sanitarnym, wymagałaby ciągłej reperacji. Najodpowiedniejszą będzie podłoga cementowa, gdyż jakkolwiek można jej wiele zarzucić, posiada dwie kardynalne zalety — jest trwała, a więc tania i daje się z łatwością utrzymywać w czystości.

Co do mieszkań dziś egzystujących, nie myślę wcale o prędkim i rycaltowym zaprowadzeniu zmian, gdyż przebudowywanie starych domów pociągnęłoby za sobą koszt, często nad możność obywateli, lecz sądzą, że gdybyśmy drogą stałej ankiety wysłanej z ramienia naszego Towarzystwa, zbierali co pewien czas wiadomości co do stanu mieszkań służby, to — to samo wywarłoby pewną presję moralną, pobudzając do zaprowadzenia zmian możliwych a koniecznych w starych domach i stawiania nowych, zgodnie z minimalnymi wymaganiami higieny.

Nie mogę także pominąć wielkiej przykrości, na którą służba nasza jest narażoną z powodu przeprowadzki na 1-go stycznia, znam wypadki, że przy takiej przeprowadzce dzieci śmiertelnie się przeziębiały. O niewłaściwości tego terminu, wspominał już nasz sz. prezes w towarzystwie higienicznym. Sądję jednak, że nie będzie rzeczą zbyteczną dotąd o tem wspominać, aż termin ten zostanie przeniesiony na 1 kwietnia, bez względu, czy to dla nas lepiej, czy gorzej ze strony praktyczno-gospodarskiej.

* * *

Niezaspokojenie wszystkich powyżej wspomnianych potrzeb naszej służby, jeżeli dotychczas nie rzucano się w oczy tak rażąco, jak np. niedostateczna ordynaria, to tylko dla tego, że skutki stąd płynące były więcej pośrednie niż bezpośrednie, bo np. parobek, nie dostający dostatecznej ilości ordynarii, albo kradnie, albo ucieka, to jest porzuca służbę w ciągu roku, gdy tenże sam parobek cierpliwie zda się, znosi ciasnotę, brud i zimno, zadawalnia się ni by kilku, albo kilkunastu rublami za zgniecioną przy maszynie rękę, lub urwane palce, obojętnie patrzy na nędzę i głód, spracowanego, niezdolnego już do pracy ojca, który leżąc w komorze, lub kącie izby na barłogu, wszystkim jednak w domu zawadza. Obojętność ta i cierpliwość służącego na tego rodzaju przykrości jest tylko pozorna. — Prosta, a gruba natura jego nie reaguje odrzutu na takie dolegliwości, zato ze zdwojoną siłą wybucha protest, kiedy się już przebierze miara nawet prostaczkiej cierpliwości.

Stąd może zdziwienie nasze, dla czego pomimo to, żeśmy na ogół przecie podnieśli pensję i ordynarię do norm wystarczających, służba przy łada pobudce, pochodzącej z zewnątrz, jak np. namowa agenta, list z Ameryki, lub Westfalji, porzuca nas, emigrując jakby z uczuciem dokonanego na nas odwetu.

Emigracja wywołana naturalnym przyrostem ludności i będąca skutkiem nadmiaru rąk roboczych, jest zrozumiałym aktem samoobrony, lecz emigracja ślepa, ponieważ żywiołowa, w jaką rzuca się nasz robotnik, nie wywołana w całości powyższymi przyczynami, przynosi straty społeczeństwu i budzi smutne refleksje, że nie brak pracy jest jej źródłem, lecz inne jakieś powody, które być może w niezaspokojonych po-

trebach naszego służącego, który pracuje dla nas i u nas uważa za tymczasowy tylko środek zdobycia warunków bytu z dnia na dzień.

To też obecnie, gdy dano nam możność nie tylko zbierania się w celu wspólnego omawiania spraw społeczno-ekonomicznej natury, lecz i ich rozwiązywania, proponuję szanownemu zgromadzeniu, byśmy z pomiędzy siebie wybrali delegację, któraby zajęła się kwestją zabezpieczenia wiejskiego robotnika na wypadek niezdolności do pracy, bądź skutkiem kalectwa, bądź późnej starości i kwestją mieszkań dla naszej służby.

P Ł O C K .

Z Tow. dobroczynności. We wtorek odbyło się posiedzenie rady gospodarczej, na którym ostatecznie podzielono pomiędzy siebie urzędy i zajęcia w wydziałach podlegających radzie gospodarczej. Przez tajne balotowanie na prezesa powołanym został ks. prałat Weloński, na zastępcę p. Jan Świąciecki, na sekretarza p. Stefan Baliński, na zastępcę p. Czesław Tyszkę, kasjerem wybrany został p. D. Woldenberg, zastępcą p. Adam Grabowski. Załatwianiem kwestji prawnych T-wa zajmować się będzie adw. przys. p. Świąciecki, utrzymaniem inwentarza majątku ruchomego i nieruchomego — p. Baliński, zarządem domów należących do T-wa zajmować się będzie p. Tyszka, opieką nad ochronką dla dzieci i przytułkiem dla starców i kalek składać będzie komitet złożony z księży: Welońskiego, Nowowiejskiego i Bornińskiego, opiekę nad tanią kuchnią stanowią będą p. p. Baliński, Rutski, dr. Zaleski, do komisji sprawozdawczej weszli ks. Weloński, p. Baliński, dr. Zaleski, do komisji zabaw p. p. Baliński, Czechowski, Grabowski, Świąciecki i Zaleski, delegatem ze strony rady do komitetu kolonji letnich, pozostał p. A. Grabowski.

Tym więc sposobem wszystkie czynności zostały równomiernie podzielone, aby nie utrudzać zbytnio jednym członków.

Na tem posiedzeniu postanowiono zaprosić na opiekunów: XI uczątku ks. Szczepkowskiego na miejsce p. Janickiego, który rzekł się tego zajęcia, a VI uczątku p. Grzegorza Waśniewskiego na miejsce p. Tymoteusza Waśniewskiego, oraz przyznano pożyczkę biednemu rzemieślnikowi w sumie 36 rb. z warunkiem spłaty po 2 rb. miesięcznie, wsparcie jednej osobie w ilości 3 rb. i przyjęto jedną staruszkę do przytułku dla starców i kalek.

Następnie postanowiono przystąpić wkrótce do zajęcia się sprawą założenia warsztatów dla dzieci nieletnich i w tym celu na przyszłym zebraniu zostanie powołany komitet, który opracuje projekt takiego zakładu według wzorów zakładu ks. Siemca w Warszawie i domu zarobkowego nieletnich w Kielcach.

W końcu dodajemy, że rada T-stwa dobroczynności nadesłała nam z prośbą o pomieszczenie następujące podziękowanie.

„Rada gospodarcza T-stwa dobroczynności w Płocku ma zaszczyt złożyć podziękowanie p. Anieli Chmielewskiej, szanownej inicjatorce przedstawienia amatorskiego, na którym odegrany został „Hajduczek,” oraz wszystkim amatorom i amatorom za współudział w tem przedstawieniu.”

„Oddzielne podziękowanie składamy amatorce i amatorowi z Pułtusa za przyjęcie udziału w tem przedstawieniu.”

(podpisano) Prezes: ks. Weloński. czł.-sekretarz: S. Baliński.

W seminarjum duchownym. Egzamin przyjezdni alumnów rzymsko-katolickiego seminarjum w Płocku, z języka rosyjskiego i historii odbywać się będą w dn. 18, 19 i 20 czerwca r. b.

Cmentarz grzebalny w Płocku wymaga obecnie uporządkowania, tak wewnątrz, jako i po za obrębem, około cmentarza bowiem znalazły sobie pomieszczenie żywoły, które nieraz obrażają uczucia ludzkie w bliskości miejsca leż i smutku dla wszystkich. Dozór kościelny, chcąc usunąć pewne niepożądane objawy, wykupił kawałek gruntu, ale znalazł się w tem położeniu, że nie może zapłacić pozostałej części należności, wynoszącej obecnie 125 rb. Dozór kościelny odniósł się do Tow. dobroczynności, aby mu przyszło w tym celu z pomocą, ale rada rozpatrzywszy podanie uznała, że nie leży to w zakresie jej dobroczynności.

Postanowiono jednak bądź co bądź uregulować należność ostatecznie, mała, na

którą parafia licząca 15,100 ludności łatwo powinna się zdobyć. — 125 rubli zebrać wśród parafjan nie będzie rzeczą trudną! Odwołujemy się przeto do płocczan, aby złożyli na nasze ręce owe 125 rb., które my następnie oddamy dozorowi kościelnemu. Jest to miejsce dla wszystkich nas drogie nie potrzebujemy więc, przemawiać czule, aby pobudzić do tej ofiary! Na cmentarzu leżą prochy ojców naszych, kości z kości naszych, tam leżą myśli ludzi, których my potomkowie wiele zawdzięczamy. A więc złóżcie 125 rb. na uporządkowanie cmentarza, abyście nie byli narażani na obrażanie waszych uczuć smutnych.

Na cel powyższy złożyli w redakcji naszej: ks. Weloński 5 rb., C. Tyszka 5 rb., ks. Borniński 2 rb., N. N. 2 rb., dr. Zaleski 2 rb., W. Czechowski 1 rb., H. Wolski 1 rb., S. Rutski 1 rb., A. G. 1 rb.

Z sezonu. W pięknym miesiącu rozwijającej się przyrody, w miesiącu westchnień, miłości i śpiewu słowika, drażni wielce nasze uczucia podniesiona pewna sprawa. — Nianki, które również mają prawo odczuwać piękno przyrody, nie powinny źle obchodzić się z dziećmi, a co właśnie spostrzegamy w ogrodach i skwerach.

Nianki chcą gruchać miłośnicie z chłopcami, więc drażni je natręctwo dzieci, które nudzone zbyt długim gruchaniem, niecierpliwą się i domagają się ruchu. Widzieliśmy, jak nianki rozgniewane szarpiały dzieci, każą im siedzieć cicho, a niekiedy dadzą klapsa. Rodzice, którzy powierzają niankom malenstwa, powinni od czasu do czasu sprawdzać, jak też wywiązują się te opiekunki ze swych obowiązków.

W Tow. muzycznym. Środowy koncert w Tow. muzycznym zgromadził bardzo liczną publiczność, która przepelniała dużą salę hotelu Warszawskiego. Lwią część programu wypełniła orkiestra pod dzielnym kierownictwem dyrektora p. Januszewskiego, któremu nie można odmówić i umiejętności i zapалу w pracy.

Orkiestra wykonała uwerturę z „Fletu zaczarowanego” Mozarta, „Poranek” Godarda, uwerturę z „Trubadura” Verdiego i walc Waldteufela „Iskierka,” a wykonaniem tych utworów wykazała duże zgranie i odczucie utworów. — To też oklaski dla amatorów były szczerą podzięką za pracę i zachętą na przyszłość, aby grono utalentowanych osób łączyło się jaknajczęściej dla takich występów. Wiemy jak przepięknie śpiewa na swej wiolonczeli p. Woldenberg.

Na ostatnim koncercie publiczność zachwyciła się jego grą pełną poetycznego wdzięku przy wybornej technice. Pan W. odegrał „Romans” Góltiermana i „Nokturn” Chopina, a zachwycona publiczność darzyła go przeciągłym oklaskiem.

Naturalnie oklaskiwano i chóry męskie, które ładnie odśpiewały pieśń Noskowskiego „Pojeźdźni na łow,” oraz parę pieśni na żądanie. — Najwięcej podobała się owa pieśń Noskowskiego, bo i najładniej została wykonaną.

Nasze Towarzystwo muzyczne okazuje się wciąż bardzo żywotnem i życzyć należy, aby nie ustawało w pracy.

Wydział karny płockiego sądu okręgowego, złożony z pp. Gattenberga, Bielewicz i Kotowicza wyjeżdża w poniedziałek do Mławy na sesję kilkunastodniową. Pomiedzy innymi rozpatrywana będzie sprawa Makowskiego i towarzyszy z Jednorozca o niewłaściwe żądanie z płaty przy wydawaniu kartek paszportowych na przejście granicy, udającym się na roboty do Prus.

Z sądu. (Sprawa kradzieży „szryk” na Wiele). Sprawa została ukończoną w środę, po ukazaniu się naszego numeru. Z liczby 11 oskarżonych jeden, mianowicie Cenzer zachorował i został odesłany do szpitala, nad pozostałymi 10 sąd ogłosił następujący wyrok. — Sąd uznał braci Leona i Stanisława Gutkowskich, Aleksandra Krawczyńskiego, Antoniego Barcikowskiego, Antoniego Matuszewskiego, Piotra Łukowskiego i Antoniego Chodorowskiego jako winnych uczestnictwa w szajce, zorganizowanej w celach grabieży, a Juliana Lewandowskiego, Jana Mieczdę i Aleksandra Pawelakiego, jako niewinnych, a również uznał wszystkich podsądnych za niewinnych co do reszty zarzucanych im przestępstw. Na zasadzie więc art. 925 cz. 2 kodeksu karnego 4 stopni art. 31, 134, 135, 140 i 1, 2 st. art. 33 procedury, 4 stopni III działu z dn. 10 czerwca 1900 r. o zesłaniu i 1, 3 art. 771, sąd postanowił: Leona Gutkowskiego, Stanisława Gutkowskiego, Aleksandra Krawczyńskiego, Antoniego Barcikowskiego, Ant. Matuszewskiego i Ant. Chodorowskiego po pozabawieniu szczególnych praw

i przywilejów zamknąć w więzieniu na rok i 4 miesiące, a po odsiedzeniu więzienia oddać ich pod dozór policyjny na 2 lata, Piotra Łukowskiego (niepełnoletniego) zamknąć w więzieniu na 8 miesięcy. Jul. Lewandowskiego, Jana Mieczdę i Al. Pawelakiego — sąd uniewinnił.

Jak widzimy z powyższego wyroku sąd orzekł istnienie szajki dla rozbójów i grabieży, a uznał tylko szajkę dla kradzieży i zastosował do podsądnych najniższy stopień kary.

Ofiary. Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli: Kl. Tr. — 3 rb. 50 k.

Ł O M Ż A .

Z Tow. opieki nad domem zarobkowym W zarządzie T-wa na nowo podjęto myśl otwarcia przy domu zarobkowym piekarni konkurencyjnej na wzór istniejących tego rodzaju zakładów przy innych towarzystwach. Ze względu na ciągłe narzekania na niesmaczne pieczywo, wypiekane przez piekarzy, zamiar ten należy przyjąć z uznaniem.

Niezmiernie potrzebne i nie mniej pożyteczne warsztaty: szewski, introligatorski, zarząd T-wa zamierza otworzyć przy domu zarobkowym w najkrótszym czasie.

Z porządków miejskich. Trzeci skwer na placu pocztowym okolony został w roku bieżącym ładną klatką żelazną, przez co ta część miasta wiele zyskała na wyglądzie estetycznym, który już dawniej podnosiły utrzymywane wzorowo i okolone takąż klatką dwa inne skwery. Tu wszakże miasto się nie ograniczy i należałoby pomyśleć o pozostalej jego części. Chodniki prawie wszędzie, a głównie w najruchliwszych ulicach Długiej, Farnej, Rządowej i Dwornej są zupełnie zrujnowane, tak, że miejscami utworzyły się zagłębienia, doły, przeważnie zaś prześwieca szczyry bruk, zamiast asfaltu, a choćby używanego tu chętnie przez oszczędność cementu. Taki stan chodników bez kwestji nie jest przyjemny dla oka, ani też wygodny dla tych, którzy nie jeżdżą, ale chodzą zmuszeni. Obecna pora jest najodpowiedniejszą dla wszelkiego rodzaju robót, to też żywym nadzieję, że zarząd miejski bezwzględnie przedsięwzweźmie środki do uporządkowania nie tylko trójkąta, ale nadto poleci utrzymanie w większej czystości samych ulic i rynsztoków.

Pożądanem również byłoby odmalowanie niektórych domów, dziś odrapanych i brudnych, zwłaszcza przy ulicy Długiej, bliżej Starego-Rynku, tudzież przy Farnej i Rządowej.

Ze straży ogniowej. W niedalekiej zapewne przyszłości straż nasza posiadać będzie własną orkiestrę: instrumenty muzyczne sprowadzone i amatorów pozyskane bez trudu. — Lekcje już się odbywają; na nauczyciela zaproszony został p. Karw, kapelmistrz oloneckiego pułku piechoty. W kwestji lokalu, w jakim mogłyby się odbywać zbiorowe lekcje przyszłej orkiestry, rada straży równie szczęśliwie uniknęła trudności, oraz kosztu, na przedstawienie bowiem prezesa rady zarząd T-wa opieki nad domem zarobkowym zezwolił na bezpłatne udzielenie do odbywania lekcji dwóch sal w obszernym gmachu T-wa.

Z „Lutni.” W ostatnich czasach chór mieszanym zaczął niedomagać: ubyto z powodu wyjazdu, lub choroby parę amatorów, a pozostali członkowie nie bardzo akurcznie uczęszczali na lekcje. — Skutkiem tego oczywiście ostatni popis wypadł nam zbyt pochlebnie, a przynajmniej bez porównania gorzej, niż dawniej. Obecnie komplet darski został znakomicie zwiększony, przybyły nowe młode siły, chór zaś męzki oddawał posiada odpowiedni komplet. Nie wątpię przeto, że przy dobrych chęciach amatorów, oraz znanej wytrwałości dyrektora „Lutni” chór odzyska dawne uznanie.

Czynione są przygotowania do benefisowego koncertu dla dyrektora Lutni. Program ma być urozmaicony wystawieniem sztuki W. Anczyca w 1-ym akcie ze śpiewami, p. t. „Błązek opętany.”

Z naszych okolic.

Przetarg. W zarządzie pow. mazowieckim odbędzie się w dniu 7 maja r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert pieczętowanych na przedsiębiorstwo budowy domu murowanego dla szkoły początkowej w osadzie Sokół pow. mazowieckiego. Przetarg rozpocznie się od sumy 4,999 rb. 21 k. Wadium wynosi 499 rb. 93 k.

okien podwójnych i podłóg. Komora przy izbie jest dla służącego rzeczą nieodzowną i brak jej dowodzi co najmniej wielkiej obojętności ze strony tego chlebodawcy, co dom stawiał. — Komora bowiem służy za skład rozmaitych rupiec, brudnej bielizny, starego ubrania i jest jednocześnie spiżarnią a często i sypialnią. Jak na ciasną komorę to za wiele, lecz o ileż jest gorzej, gdy to wszystko, co się w niej mieści, trzeba trzymać w izbie, gdzie się gotuje, spi, choruje, rodzi i umiera.

Brak podwójnych okien naraża służbę na dotkliwe zimno, co znów przy minimalnych ilościach wydawanego opału, powoduje, że płoty, mające zabezpieczać podwórza i ogrody nasze od szkodników, więcej posiadają furtek niż sztachet. — Dalej, brak podłóg stałych, to jest twardych, jest przyczyną, że izby służby są siedliskiem rozmaitych zarazków chorobotwórczych, gdyż ziemia lub glina łatwo przyjmuje wszelkie nieczystości, a z drugiej strony nie daje się utrzymać w jakim takim porządku. Sądząc, że podłogi z desek są nieodpowiednie, gdyż w mieszkaniach służby wskutek ciągłego gotowania, prania i mycia statków podłoga jest zawsze prawie mokra, a więc drewniana ulegałaby prędkiemu gniciu i nie będąc odpowiednią pod względem sanitarnym, wymagałaby ciągłej reperacji. Najodpowiedniejszą będzie podłoga cementowa, gdyż jakkolwiek można jej wiele zarzucić, posiada dwie kardynalne zalety — jest trwała, a więc tania i daje się z łatwością utrzymać w czystości.

Co do mieszkani dziś egzystujących, nie myślę wcale o prędkim i ryczałtowym zaprowadzeniu zmian, gdyż przebudowywanie starych domów pociągnęłoby za sobą koszt, często nad możność obywateli, lecz sądząc, że gdybyśmy drogą stałej ankiety wysłanej z ramienia naszego Towarzystwa, zbierali co pewien czas wiadomości co do stanu mieszkań służby, to — to samo wywarłoby pewną presję moralną, pobudzając do zaprowadzenia zmian możliwych a koniecznych w starych domach i stawiania nowych, zgodnie z minimalnymi wymaganiami higieny.

Nie mogę także pominąć wielkiej przykrości, na którą służba nasza jest narażona z powodu przeprowadzki na 1-go stycznia, znam wypadki, że przy takiej przeprowadzce dzieci śmiertelnie się przeziębiały. O niewłaściwości tego terminu, wspominał już nasz sz. prezes w towarzystwie higienicznym. Sądząc jednak, że nie będzie rzeczą zbyteczną dotąd o tem wspominać, aż termin ten zostanie przeniesiony na 1 kwietnia, bez względu, czy to dla nas lepiej, czy gorzej ze strony praktyczno-gospodarskiej.

Niezaspokojenie wszystkich powyżej wspomnianych potrzeb naszej służby, jeżeli dotychczas nie rzucano się w oczy tak rażąco, jak np. niedostateczna ordynarja, to tylko dla tego, że skutki stąd płynące były więcej pośrednie niż bezpośrednie, bo np. parobek, nie dostający dostatecznej ilości ordynarji, albo kradnie, albo ucieka, to jest porzuca służbę w ciągu roku, gdy tenże sam parobek cierpliwie zda się, znosi ciasnotę, brud i zimno, zadawalnia się niby kilku, albo kilkunastu rublami za zgniecioną przy maszynie rękę, lub urwane palce, obojętnie patrzy na nędzę i głód, spracowanego, niezdolnego już do pracy ojca, który leżąc w komorze, lub kacie izby na barlogu, wszystkim jednak w domu zawadza. Obojętność ta i cierpliwość służącego na tego rodzaju przykrości jest tylko pozorną. — Prosta, a gruba natura jego nie reaguje od razu na takie dolegliwości, zato ze zdwojoną siłą wybucha protest, kiedy się już przebierze miara nawet prostaczek cierpliwości.

Stąd może zdziwienie nasze, dla czego pomimo to, żeśmy na ogół przecie podnieśli pensję i ordynarję do norm wystarczających, służba przy lada pobudce, pochodzącej z zewnątrz, jak np. namowa agenta, list z Ameryki, lub Westfalji, porzuca nas, emigrując jakby z uczuciem dokonanego na nas odwetu.

Emigracja wywołana naturalnym przyrostem ludności i będąca skutkiem nadmiaru rąk roboczych, jest zrozumiałym aktem samoobrony, lecz emigracja ślepa, poniekąd żywiołowa, w jaką rzuca się nasz robotnik, nie wywołana w całości powyższymi przyczynami, przynosi straty społeczeństwu i budzi smutne refleksje, że nie brak pracy jest jej źródłem, lecz inne jakies powody, skłaniające być może w niezaspokojonych po-

trzebach naszego służącego, który pracę swą dla nas i u nas uważa za tymczasową tylko środek zdobycia warunków bytu z dnia na dzień.

To też obecnie, gdy dano nam możność nietylko zbierania się w celu wspólnego omawiania spraw społeczno-ekonomicznej natury, lecz i ich rozwiązywania, proponuję szanownemu zgromadzeniu, byśmy z pomiędzy siebie wybrali delegację, któraby zajęła się kwestją zabezpieczenia wiejskiego robotnika na wypadek niezdolności do pracy, bądź skutkiem kalektwa, bądź późnej starości i kwestją mieszkań dla naszej służby.

P Ł O C K.

Z Tow. dobroczynności. We wtorek odbyło się posiedzenie rady gospodarczej, na którem ostatecznie podzielono pomiędzy siebie urzędy i zajęcia w wydziałach podlegających radzie gospodarczej. Przez tajne balotowanie na prezesa powołanym został ks. prałat Weloński, na zastępcę p. Jan Świąciecki, na sekretarza p. Stefan Baliński, na zastępcę p. Czesław Tyszkę, kasjerem wybrany został p. D. Woldenberg, zastępcą p. Adam Grabowski. Załatwianiem kwestji prawnych T-wa zajmować się będzie adw. przys. p. Świąciecki, utrzymaniem inwentarza majątku ruchomego i nieruchomego — p. Baliński, zarządem domów należących do T-wa zajmować się będzie p. Tyszka, opiekę nad ochronką dla dzieci i przytulkiem dla starców i kalek składać będzie komitet złożony z księży: Welońskiego, Nowowiejskiego i Bornińskiego, opiekę nad tanią kuchnią stanowić będą p. p. Baliński, Rutski, dr. Zaleski, do komisji sprawozdawczej weszli ks. Weloński, p. Baliński, dr. Zaleski, do komisji zabaw p. p. Baliński, Czechowski, Grabowski, Świąciecki i Zaleski, delegatem ze strony rady do komitetu kolonji letnich, pozostał p. A. Grabowski.

Tym więc sposobem wszystkie czynności zostały równomiernie podzielone, aby nie utrudzać zbytnio jednym członków.

Na tem posiedzeniu postanowiono zaprosić na opiekunów: XI uczątku ks. Szczepkowskiego na miejsce p. Janickiego, który rzekł się tego zajęcia, a VI uczątku p. Grzegorza Waśniewskiego na miejsce p. Tymoteusza Waśniewskiego, oraz przyznano pożyczkę biednemu rzemieślnikowi w sumie 36 rb. z warunkiem spłaty po 2 rb. miesięcznie, wsparcie jednej osobie w ilości 3 rb. i przyjęto jedną staruszkę do przytulku dla starców i kalek.

Następnie postanowiono przystąpić wkrótce do zajęcia się sprawą założenia warsztatów dla dzieci nieletnich i w tym celu na przyszłym zebraniu zostanie powołany komitet, który opracuje projekt takiego zakładu według wzorów zakładu ks. Siemca w Warszawie i domu zarobkowego nieletnich w Kielcach.

W końcu dodajemy, że rada T-stwa dobroczynności nadesłała nam z prośbą o pomieszczenie następujące podziękowanie.

„Rada gospodarcza T-stwa dobroczynności w Płocku ma zaszczyt złożyć podziękowanie p. Anieli Chmielińskiej, szanownej inicjatorce przedstawienia amatorskiego na którem odegrany został „Hajducek,” oraz wszystkim amatorom i amatorom z współudziałem w tem przedstawieniu.”

„Oddzielne podziękowanie składamy amatorce i amatorowi z Pułtuszki za przyjęcie udziału w tem przedstawieniu.”

(podpisano) Prezes: ks. Weloński. czł.-sekretarz: S. Baliński.

W seminarjum duchownym. Egzaminy przejściowe alumnów rzymsko-katolickiego seminarjum w Płocku, z języka rosyjskiego i historii odbywać się będą w dn. 18, 19 i 20 czerwca r. b.

Cmentarz grzebalny w Płocku wymaga obecnie uporządkowania, tak wewnątrz, jako i po za obrębem, około cmentarza bowiem znalazły sobie pomieszczenie żywioły, które nieraz obrażają uczucia ludzkie w bliskości miejsca leż i smutku dla wszystkich. Dozór kościelny, chcąc usunąć pewne niepożądane objawy, wykupił kawałek gruntu, ale znalazł się w tem położeniu, że nie może zapłacić pozostałej części należności, wynoszącej obecnie 125 rb. Dozór kościelny odniósł się do Tow. dobroczynności, aby mu przysłało w tym celu z pomocą, ale rada rozpatrzywszy podanie uznała, że nie leży to w zakresie jej dobroczynności.

Postanowiono jednak bądź co bądź uregulować należność ostatecznie, małą, na

którą parafia licząca 15,100 ludności latwo powinna się zdobyć. — 125 rubli zebrać wśród parafjan nie będzie rzeczą trudną. Odwołujemy się przeto do płoczan, aby złożyli na nasze ręce owe 125 rb., które my następnie oddamy dozorowi kościelnemu. Jest to miejsce dla wszystkich nas drogie nie potrzebujemy więc, przemawiać czule, aby pobudzić do tej ofiary! Na cmentarzu leżą prochy ojców naszych, kość z kości naszych, tam leżą myśli ludzi, których my potomkowie wiele zawdzięczamy. A więc złóżcie 125 rb. na uporządkowanie cmentarza, abyście nie byli narażani na obrażanie waszych uczuć smutnych.

Na cel powyższy złożyli w redakcji naszej: ks. Weloński 5 rb., C. Tyszka 5 rb., ks. Borniński 2 rb., N. N. 2 rb., dr. Zaleski 2 rb., W. Czechowski 1 rb., H. Wolski 1 rb., S. Rutski 1 rb., A. G. 1 rb.

Z sezonu. W pięknym miesiącu rozwijającej się przyrody, w miesiącu westchnień, miłości i śpiewu słowika, drażni wielce nasze uczucia podniesiona pewna sprawa. — Nianki, które również mają prawo odczuwać piękno przyrody, nie powinny źle obchodzić się z dziećmi, a co własnie spsstrzegamy w ogrodach i skwerach.

Nianki chcą gruchać miłośnicie z chłopcami, więc drażni je natręctwo dzieci, które znudzone zbyt długim gruchaniem, niecierpliwą się i domagają się ruchu. Wdzieliśmy, jak nianki rozgniewane szarpiać dzieci, każą im siedzieć cicho, a niekiedy dadzą klapsa. Rodzice, którzy powierzają niankom maleństwa, powinni od czasu do czasu sprawdzać, jak też wywiązują się te opiekunki ze swych obowiązków.

W Tow. muzycznym. Środowy koncert w Tow. muzycznym zgromadził bardzo liczną publiczność, która przepełniła dużą salę hotelu Warszawskiego. I wia część programu wypełniła orkiestra pod dziełem kierownictwem dyrektora p. Januszewskiego, któremu nie można odmówić i umiejętności i zapалу w pracy.

Orkiestra wykonała uwerturę z „Fletu zaczarowanego” Mozarta, „Poranek” Godarda, uwerturę z „Trubadura” Verdiego i walc Waldteufela „Iskierka,” a wykonaniem tych utworów wykazała duże zgranie i odczucie utworów. — To też oklaski dla amatorów były szczerą podzięką za pracę i zachętą na przyszłość, aby grono utalentowanych osób łączyło się jaknajczęściej dla takich występów. Wiemy jak przepięknie śpiewa na swej wiołonce p. Woldenberg.

I na ostatnim koncercie publiczność zachwyciła się jego grą pełną poetycznego wdzięku przy wybornej technice. Pan W. odegrał „Romans” Goltmana i „Nokturn” Chopina, a zachwycona publiczność darzyła go przeciągłym oklaskiem.

Naturalnie oklaskiwano i chóry męskie, które ładnie odśpiewały pieśń Noskowskiego „Pojedźmy na łow,” oraz parę pieśni na żądanie. — Najwięcej podobała się owa pieśń Noskowskiego, bo i najładniej została wykonana.

Nasze Towarzystwo muzyczne okazuje się wciąż bardzo żywotnem i życzyć należy, aby nie ustawało w pracy.

Wydział karny płockiego sądu okręgowego, złożony z pp. Gattenberga, Bielewicz i Kotowicza wyjeżdża w poniedziałek do Mławy na sesję kilkudniową. Pomiędzy innymi rozpatrywana będzie sprawa Makowskiego i towarzyszy z Jednoróżca o niewłaściwe żądanie z płaty przy wydawaniu kartek paszportowych na przejście granicy, udającym się na roboty do Prus.

Z sądu. (Sprawa kradzieży „szyk” na Wiele). Sprawa została ukończoną w środę, po ukazaniu się naszego numeru. Z liczby 11 oskarżonych jeden, mianowicie Cenzer zachorował i został odesłany do szpitala, nad pozostałymi 10 sąd ogłosił następujący wyrok. — Sąd uznał braci Leona i Stanisława Gutkowskich, Aleksandra Krawczyńskiego, Antoniego Barcikowskiego, Antoniego Matuszewskiego, Piotra Łukowskiego i Antoniego Chodorowskiego jako winnych uczestnictwa w szajce, zorganizowanej w celach grabieży, a Juljana Lewandowskiego, Jana Mieczkę i Aleksandra Pawelskiego, jako niewinnych, a również uznał wszystkich podsądnych za niewinnych co do reszty zarzucanych im przestępstw. Na zasadzie więc art. 925 cz. 2 kodeksu karnego 4 stopni art. 31, 134, 135, 140 i 1, 2 st. art. 33 procedury, 4 stopni III działu z dn. 10 czerwca 1900 r. o zesłaniu i 1, 3 art. 771, sąd postanowił: Leona Gutkowskiego, Stanisława Gutkowskiego, Aleksandra Krawczyńskiego, Antoniego Barcikowskiego, Ant. Matuszewskiego i Ant. Chodorowskiego po pozbawieniu szczególnych praw

i przywilejów zamknąć w więzieniu na 1 rok i 4 miesiące, a po odsiedzeniu więzienia oddać ich pod dozór policyjny na 2 lata, Piotra Łukowskiego (niepełnoletniego) zamknąć w więzieniu na 8 miesięcy. Jul. Lewandowskiego, Jana Mieczkę i Al. Pawelskiego — sąd uniewinnił.

Jak widzimy z powyższego wyroku sąd orzucił istnienie szajki dla rozbójów i grabieży, a uznał tylko szajkę dla kradzieży i zastosował do podsądnych najniższy stopień kary.

Ofiary. Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli: Kl. Tr. — 3 rb. 50 k.

Ł O M Ż A.

Z Tow. opieki nad domem zarobkowym W zarządzie T-wa na nowo podjęto myśl otwarcia przy domu zarobkowym piekarni konkurencyjnej na wzór istniejących tego rodzaju zakładów przy innych towarzystwach. Ze względu na ciągle narzekania na niesmaczne pieczywo, wypiekane przez piekarzy, zamiar ten należy przyjąć z uznaniem.

Niezmierznie potrzebne i nie mniej pożyteczne warsztaty: szewski, introligatorski, zarząd T-wa zamierza otworzyć przy domu zarobkowym w najkrótszym czasie.

Z porządków miejskich. Trzeci skwer na placu pocztowym okolony został w roku bieżącym ładną kratą żelazną, przez co ta część miasta wiele zyskała na wyglądzie estetycznym, który już dawniej podnosiły utrzymywane wzorowo i okolone takąż kratą dwa inne skwery. Tu wszakże miasto się nie kończy i należałoby pomyśleć o pozostałej jego części. Chodniki prawie wszędzie, a głównie w najruchliwszych ulicach Długiej, Farnej, Rządowej i Dwornej są zupełnie zrujnowane, tak, że miejscami potworzyły się zagłębienia, dół, przeważnie zaś prześwieca szczyry bruk, zamiast asfaltu, a choćby używanego tu chętnie przez oszczędność cementu. Taki stan chodników bez kwestji nie jest przyjemny dla oka, ani też wygodny dla tych, którzy nie jeżdżą, ale chodzą zmuszeni. Obecna pora jest najodpowiedniejszą dla wszelkiego rodzaju robót, to też żywym nadzieję, że zarząd miejski bezwzględnie przedsięwzie środki do uporządkowania nie tylko trotuarów, ale nadto poleci utrzymanie w większej czystości samych ulic i rynsztoków.

Pożądanem również byłoby odmalowanie niektórych domów, dziś odrapanych i brudnych, zwłaszcza przy ulicy Długiej, bliżej Starego-Rynku, tudzież przy Farnej i Rządowej.

Ze straży ogniowej. W niedalekiej zapewne przyszłości straż nasza posiadać będzie własną orkiestrę: instrumenty muzyczne sprowadzono i amatorów pozyskano bez trudu. — Lekcje już się odbywają; na nauczyciela zaproszony został p. Karew, kapelmistrz oloneckiego pułku piechoty. W kwestji lokalu, w jakim mogłyby się odbywać zbiorowe lekcje przyszłej orkiestry, rada straży równie szczęśliwie uniknęła trudności, oraz kosztu, na przedstawienie bowiem prezesa rady zarząd T-wa opieki nad domem zarobkowym zezwolił na bezpłatne udzielenie do odbywania lekcji dwóch sal w obszernym gmachu T-wa.

Z „Lutni.” W ostatnich czasach chór mieszany zaczął niedomagać: ubyło z powodu wyjazdu, lub choroby parę amateerek, a pozostali członkowie nie bardzo akuratnie uczęszczali na lekcje. — Skutkiem tego oczywiście ostatni popis wypadł nie zbyt pochwalebnie, a przynajmniej bez porównania gorzej, niż dawniej. Obecnie komplet damski został znakomicie zwiększony, przybyły nowe młode siły, chór zaś męzki oddawna posiada odpowiedni komplet. Nie wątpimy przeto, że przy dobrych chęciach amatorów, oraz znanej wytrwałości dyrektora „Lutni” chór odzyska dawne uznanie.

Czynione są przygotowania do benefisowego koncertu dla dyrektora Lutni. Program ma być urozmaicony wystawieniem sztuki W. Anczyca w 1-ym akcie ze śpiewami, p. t. „Błażek opętany.”

Z naszych okolic.

Przetarg. W zarządzie pow. mazowieckim odbędzie się w dniu 7 maja r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert i pieczętowanych na przedsiębiorstwo budowy domu murowanego dla szkoły początkowej w osadzie Sokoły pow. mazowieckiego. Przetarg rozpocznie się od sumy 4,999 rb. 21 k. Wadium wynosi 499 rb. 93 k.

Ministerjum skarbu wkrótce wyda przepisy w sprawie unormowania dnia roboczego dla małoletnich robotników rolnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało do zatwierdzenia ustawę kasy przeznaczonej dla osób pracujących u notariuszów i kancelarzy hipotecznych w Królestwie Polskim.

Małkinia. W dniu 28 kwietnia w domu gospodarza Siwki powstał pożar, który wyniósł z życia 7-letniego chłopca przy ścianie domu, obłożonej na zimę słomą. Dom cały spłonął, a spaliło się również 100 rb. gotówką, pożyczonych niedawno od sąsiada na potrzeby polkowe. Pożar umiejscowiono dzięki szybkiej i energicznej pomocy, udzielonej przez kierownika stacji Małkinia, który przybył z ludźmi i sikawką stacyjną. Pomoc okazała się niezbędną, bo inaczej pożar groził rozszerzeniem na całą wieś.

Rozkład jazdy. Zmiany rozkładu jazdy w oddziale mławskim kolei nadwiślańskiej polegają na tem, że: pociąg osobowy № 1, odchodzący o godz. 9 m. 55 rano, zamieniony będzie na pociąg, wychodzący z Warszawy o g. 9 m. 12 rano i przyjeżdżający do Mławy o g. 11 m. 56 w południe. Dodatkowy pociąg osobowy Nr. 1 odchodzi z Warszawy o g. 10 m. 5 i dochodzi tylko do Nowogrodzkiej o g. 11 m. 39 r. Pociąg pocztowy Nr. 3, odchodzący dotychczas o g. 5 m. 6 pp., odchodzić będzie o g. 4 m. 50 pp. i przyjeżdżać do Mławy o g. 9 m. 35 w. Pociąg osobowy Nr. 51, odchodzący dawniej o g. 12 m. 5 popołn. wyruszać będzie o 15 m. później i stawać w Nowogrodzkiej o g. 4 m. 48 po pp. — Pociąg towarowo-osobowy Nr. 113 odchodzić będzie z Warszawy o g. 10 m. 34 i stawać w Mławie o g. 5 m. 8 rano. W kierunku odwrotnym pociąg osobowy Nr. 2 przyjeżdżający do Warszawy o g. 7 m. 43 w., zamieniony na pociąg, odchodzi z Mławy o g. 3 m. 17, staje w Warszawie o g. 5 m. 59 wiecz. Osobowy Bis z Nowogrodzkiej wychodzi o g. 6 m. 48 pp. i staje na miejscu o g. 8 m. 28 w. Pociąg pocztowy Nr. 4 wychodzi z Mławy o 14 m. później i staje w Warszawie o g. 11 m. 37 w. Pociąg osobowy nr. 50 odchodzi z Nowogrodzkiej o g. 7 m. 8 r. i staje w Warszawie o g. 8 m. 43 r. Pociąg towarowo-osobowy Nr. 106 wychodzi z Mławy o g. 7 m. 47 i staje w Warszawie o g. 2 m. 30 pp.

Wskutek wprowadzenia pociągów nr. 1 i nr. 2 bis na pociągi pospieszne nr. 1 i nr. 2, łączące się bezpośrednio z koleją marjensko-mławską, nie będą przyjmowani podróżni jadący z Warszawy do wszystkich stacji i przystanków pomiędzy Warszawą a Nowogrodzkiej włącznie i na odwrot, jadący z Nowogrodzkiej do Warszawy.

Uroczystość sadzenia drzewek przez dzieci. W dniu 24 kwietnia przy licznych współudziale dziatwy i inteligencji okolicznej, odbyła się uroczystość sadzenia drzewek u pp. Kozłowskich w Kozłowie.

Z powodu zbyt wielkiej odległości od kościoła uroczystość powyższą, rozpoczęta została przemową sz. ks. proboszcza Dolegowskiego, trafiającą do serca i rozumu zebranych, a zarazem akcentującą ważność i konsekwencję tego rodzaju uroczystości. Po skończonej przemowie i poświęceniu drzewek i ogródków, nastąpiło sadzenie ich przez dziatwę, która na zakończenie uroczystości uraczona została przyjęciem przez inicjatorkę p. Kozłowską.

Ludność państw europejskich. 1-go grudnia odbył się w Niemczech spis ludności, który wykazał obecność — 56,345 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie 27 milionów osób płci męskiej, a 28 milionów płci żeńskiej. Od czasu ostatniego spisu (1895 r.) ludność urosła o 4 miliony, czyli 7,78 %. Największy wzrost przypada na dzielnice przemysłowe i handlowe: tak ludność Włochów podniosła się o 18%, Berlina i Hamburga o 12%, prowincji Nadreńskich 12%.

Przytaczamy przy tej sposobności tablicę wykazującą stan zaludnienia ważniejszych państw świata (w cyfrach okrągłych).

Rosja (eur. i azjat.) (1878) 129 milion., Stany Zjednoczone (1900) 76 m., Niemcy (1900) 56 m., W. Brytania (1900) 40 m., Francja (1898) 39 m., Włochy (1898) 32 m., Austria (1898) 26 m., Węgry (1898) 19 m., Hiszpanja (1897) 18 milionów.

Ruch w sprzedaży ziemi. Z majątku Wójty Zamocisz w pow. plockim, 117 morgów nabyło 9-ia właściciel od Emila Złotowskiego przy udziale banku włościańskiego za 17,888 zł. 50 k. Pożyczki otrzymani 14,070 zł.

Majątek Piotrowo w pow. mławskim przestrzeni 100 morgów — od Antoniego Żebrowskiego, nabyli Stanisław i Walerja małżonkowie Tyliccy za 4,500 zł.

Kordon „Ławy“, znajdujący się w majątku Boleśławice w pow. rypińskim, przestrzeni 1 morg z zabudowaniami — od Anieli Mazowieckiej - Barczewskiej, nabył Eliazs Pozner za 3,000 zł.

Folwark Wójtostwo-Bielsk w pow. plockim przestrzeni 99 morgów od Ignacego Wernika nabyło 10-ciu włościan za 10,230 zł. przy udziale banku włościańskiego; pożyczki otrzymali 8,300 zł.

Z Kolna proszą nas o zamieszczenie następującego sprostowania: W korespondencji z Kolna, zamieszczonej w nr. 23-im „Ech plock. i łomż.“ podpisany tylko początkowymi literami, autor donosi, że w Kolnie panuje bardzo silna epidemia tyfusu, wskutek czego ludzie „mrą jak muchy“, że z przyczyny zachorowania na tyfus niżej podpisanego, jako jedynego lekarza w mieście, ludność jest pozbawiona pomocy lekarskiej, bo będąc biedną nie jest w możności sprowadzić w potrzebie lekarza z odległej 4-milowej Łomży, i że nareszcie zachodzi konieczna potrzeba zorganizowania natychmiast pomocy lekarskiej w mieście. Niektóre pisma warszawskie, powtórzyły dosłownie ową korespondencję.

Lecz najzabawniej postąpiła „Gazeta Warszawska“, która na swych szpaltach zrobiła mi nieboszczykiem. Ponieważ cała ta korespondencja jest fałszywą, o ile dotyczy epidemii tyfusu brzuszego w Kolnie, uważam sobie za obowiązek podać niniejsze sprostowanie. o zamieszczenie którego w „Echach“ upraszam; a więc:

1) od pojawienia się tyfusu w mieście, to jest od pierwszych dni stycznia r. b. do dziś zachorowało nieco więcej niż 60 osób, co wobec przeszło-sześciotysięcznej ludności miasta nie daje prawa mówić o bardzo silnej epidemii;

2) przesadzone jest zdanie, że „ludzie mrą jak muchy“, bo do dziś zmarło z tyfusu tylko 10 osób;

3) nieprawdą jest, że ludność miasta z powodu męj choroby była pozbawiona pomocy lekarskiej, gdyż: a) przez cały czas trwania choroby był przy mnie dr. Godlewski z Łomży, który mię leczył i udzielał porad chorym tak na mieście, jak i przychodnim w moim gabinecie; b) co 2—3 dni przyjeżdżał, jako konsultant do mnie dr. Kanceler z Łomży, z którego porad korzystało wielu chorych; 3) urzędzone zostało zaraz po moim zastąpieniu urzędowe zastępstwo za mnie, jako za lekarza powiatu, w osobie d-ra Alchimowicza z m. Stawisk, który dwa razy tygodniowo dojeżdżał do Kolna i wizytował wszystkich tyfusowych; d) prócz tego wielu chorych korzystało z porad lekarskich inspektora lekarskiego d-ra Stabrowskiego, który osobiście na miejscu sprawdzał rozmiary epidemii z dr. Alchimowiczem; e) wreszcie kilkanaście razy wyzywany był do chorych żydów dr. Kacelenbenbogen z Łomży.

4) Z wyżej wymienionych szczegółów okazuje się, że korespondent spóźnił się z nawoływaniem do zorganizowania pomocy lekarskiej podczas meji choroby.

Pozwól mi nareszcie, szan. redaktorze za pośrednictwem „Ech“ dać jedną radę redakcji „Gazety Warszawskiej“, która mię tak, niefortunnie uśmierciła: niech poprosi korespondentów, aby pisali o tem, co widzą i rozumieją, a nie powtarzali cudzych plotek. Racz przyjąć, etc., etc.

Dr. Józef Pelczyński.
Kolno, 24 kwietnia 1901 r.

Zmarli. Ś. p. Mieczysław Belina Węsierski, właściciel dóbr Strzygi i Tadajewo (w powiecie rypińskim), zmarł 30-go kwietnia, w wieku lat 44.

Zmarły w przystępie napadu choroby umysłowej rzucił się w Kutnie pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan. Po kilkunastu godzinach cierpień skończył życie w szpitalu kutnowskim, dokąd został zawieziony po wypadku.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Zbierając w myśl wrażenia z tych skąpych, co prawda, danych, jakie przedostają się do nas przy pomocy telegramów — przychodzimy ostatecznie do wniosku, że t. zw. położenie polityczne na Wschodzie, wciąż przedstawia się bardzo ponuro. Sprawa jest ciemna wciąż, a „nic nie widać w nurtach“, jak mówi Szczodrym. Jakiegoś nowego nastroju panuje wciąż w tej sprawie. Z jednej strony państwa europejskie chcia-

łyby się wycofać z tej awantury bokserów, z drugiej jednak strony muszą utrzymywać tam wojsko, bo ruch powstańczy, stłumiony początkowo, znów się na wiosnę ożywił. Tego rodzaju wyrażenia w ustach polityków i dyplomatów, jak „położenie okazuje się gorsze“ niż w roku zeszłym, wcale nie są rzadkie. Bandy powstańcze w różnych okolicach pojawiają się wciąż nowe, ba nie tylko bandy, ale zorganizowane wojska chińskie staczają duże bitwy z europejczykami. — 10-tysięczna armia chińska pod dowództwem generała Liu stoczyła bitwę z Niemcami pod wielkim murem chińskim, skąd ostatecznie wojsko chińskie zostało wyparte. — Charakterystycznym jest, że w walce tej nie przyjęło udziału wojsko francuskie, które pierwotnie również przeznaczonem było do pomocy Niemcom. Zdaje się, że jest to wynik porozumienia się Francji z Rosją w czasie ostatniego pobytu w Petersburgu ministra francuskiego spraw zagranicznych p. Delcassé. — Rosja, chcąc sparaliżować działalność Europy, a zwłaszcza Niemiec, które wykazują najwięcej zajadłości w poskramianiu Chin, Rosja, która „sama obecnie spokojnie patrzy na przebieg sprawy chińskiej, usiłuje beczynnością swą, paraliżować działalność Europy, aby ta zostawiła Chiny w spokoju. — Francja, sojuszniczka Rosji, sprzyja widocznie takiemu postępowaniu, gdyż również zamierza wycofać się z tej części Chin około zatoki Peczili, gdzie niema dla siebie żadnych widoków. Rozewiał się więc koncert, z czego wybornie zdają sobie sprawę rządcy Państwa Chińskiego. — Instrument niestrojony, mówią sobie, nie warto go słuchać, nie warto zwracać nań uwagi. Układy niby prowadzą się w dalszym ciągu, ale skutku ich nie znać dotychczas. Chiny zdają sobie sprawę, że wojska europejskie Niemiec i Anglii, bez pomocy Rosji i Francji nie wiele zdziałają, bo są nieliczne, a przecież ani Anglia, która wciąż jeszcze ma dużo kłopotu w Transwaalu, ani Niemcy, gdzie opinia publiczna niezadowolona jest z całego przebiegu tej sprawy, nie mogą wysłać całej swej armii dla poskromienia chińczyków. — Siedzą sobie, mówią chińczycy, jest nas 400 milionów ludzi, którzy ochotnie patrzą w oczy śmierci i nie wzdrygają się przed nią tak, jak europejczycy. Ludzi nie żałujemy, zginie milion, zginie dwa miliony, pozostanie jeszcze dużo, aby wam dać się porządnie we znaki. — Europejczycy siedzą i końca temu nie widzą. Zginęły już setki tysięcy chińczyków, zburzono dużo miast i wsi, zajęto stolicę, ale rząd chiński patrzy na to spokojnie. Uciekł w głąb kraju i z daleka przypatruje się wypadkom. Rządu tego nie można dostać w swoje ręce, a na wołanie o powrót odpowiada: oczyszście stolicę; niech wojska wasze opuszczą obecne stanowiska, to powrócimy. Domagają się od Chin odszkodowania pieniężnego za wydatki poniesione. — Bierście, ale skarb pusty, a rewersy i weksle nasze nie są obecnie płatne. I zastanawia się Europa, co wobec tego czynić. Może wynagrodzić sobie trudy polacją ziem żyźnej? Ale wzajemne podejrzanie, współubiegania się, zawiści państw sąposzczególnych uniemożliwiają ukryte zamiary, bo nie można dojść do porozumienia. Utrzymajmy nietykalność, nienaruszalność Chin, bo inaczej pokrywamy się mocno. — I postanowiono „tymczasowo“ utrzymać państwo chińskie w całości. Tak się obecnie przedstawia cała ta chińska awantura, jak koło błędne, z którego nijak wyjść nie podobna. A chińczycy doskonale rozumieją to położenie i czekają. Czego się doczekają ostatecznie, to przyszłość, której może my jeszcze będziemy świadkami, pokaże. Dziś przychodzimy do wniosku, że i nad zepsutym orzechem połamać się może dużo, niby zdrowych zębów.

Dowodem tego Japonia, która w tej awanturze chińskiej doprowadziła się do ruiny finansowej. — Stanowisko Japonii w ogóle

od samego początku tej sprawy było wielce dla wielu zagadkowe. Sprzyjanie państwa rasy mongolskiej Europejczykom, z którymi prędzej czy później musi wejść w kolizję, dziwiło wielu. Zdawało się, inaczej — Japonia powinna była korzystać z nadarzającej się sposobności i stać się otwarcie po stronie pobratymców. Ta dziwna polityka doprowadziła obecnie Japonję do upadku finansowego. 200 banków wielkich zawiesiło wypłaty. Widocznie państwo to, idące może zbyt pośpiesznie za ruchem europejskim, nie jest dość przygotowane do wielkiej akcji politycznej. A czeka to państwo wielka chwila, kiedy będzie zmuszone wejść na drogę takiej polityki, stykając się w swych interesach z groźną współzawodniczką — Rosją.

Znamiennym dla Europy jest bunt Arabów w Algierze, należącym do Francji, znamiennym z tego powodu, że jest to może przedsmak owego ruchu muzułmańskiego, o którym nieraz obecnie słyszeć się daje. Machometanizm upokorzony, odrętwiały — przebudza się obecnie i chce stanąć do walki, chce się wyzwolić z pod chrześcijan. Bunt został stłumiony, ale może w przyszłości objawić się groźniej, a Francji, władczyni Algieru, przyczyni wówczas dużo kłopotu. Sądzone, że algierczycy są już zupełnie pogodzeni z losem — tymczasem okazuje się inaczej.

Odpowiedzi redakcji.

Premieratorowi. Wyrobiliśmy sobie pewien program, którego nie odstępujemy. My nie możemy pomieszczać tego wszystkiego, co się nasuwa pod rękę. Uwzględniony ten tylko materiał, który dotyczy się, albo naszych stosunków, albo ogólnych informacji, albo wreszcie co daje chwilowe zadowolenie statystyczne czytającym. Wolimy płynąć ważkim strumieniem, ale głębokim, niż szerszą rzeką, ale płytką, z mieliznami.

Każdą notatkę, nawet najmniejszą, przeglądamy z uwagą, czy jest ona odpowiednią, czy warto zajmować nią czytelników. Ten „patetyzm lokalny“, z którego pan się snuje, jest naszą zaletą a nie wadą. Moglibyśmy sobie ulżyć bardzo w robocie, gdybyśmy chcieli, — łatwoby to było uczynić. Przez lat cztery trzymaliśmy się swego systemu, i zdaje nam się, że znacznie większą część naszych czytelników jest zadowolona z tego sposobu. Niezadowolonych wszędzie i zawsze dużo.

Autorowi „Pierwiosnka“. „Pierwiosnek pański jest bardzo miły. Utwór pod każdym względem znamionuje pierwociny. Nie pomieszcimy.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Woldner, Barczak i S-ka Plock, 3maja.

Na targ dajniejszy dowieziono około 230 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 75 korcy, żyta 60 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 60 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Targ był dziś bardzo ograniczony, dla tego też ceny mimo słabszej tendencji na rynkach zagranicznych, u nas się utrzymały na poziomie dawniejszym.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 4,50 do 4,80 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 0,00—5,00 za 210 f., owies od 0,00 do 3,60 za 140 f., grykę od 0,00 do 6,50 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 3 maja. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy o Mk. 2 niżej.

Warszawa 3 maja. Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 111—113, średnia 106—109, posładnia 95—100. Żyto krajowe nowe 80—81, stare 78—79, posładnie 76—77. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 77—79. Groch polny wazelnny 96—105. Gryka 98—103. Uspokojenie spokojne i niezdecydowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,45 za korzec. Pszenica 6,40. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,40.

Głódka. Notowania papierów. Ruble 216,15 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 96,70 drobne 4,3.—95,65 duże 4—87,15, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 98,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,25. Pożyczka premiewa z 1864 r. — 353,00 z r. 1866—287,50. Premiova szlachecka 5—214,75.

Łomża, 3 maja. Pszenica 6,00 — 6,20 rb., żyto 4,90—5,10, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,50—3,80 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—7,00.



ŻEGLUGA PAROWA

na rzecz Wiślo

E. Jaworskiego i Ch. Rogozika

zawiadamia, że poczynając od Soboty 4 Maja (21 Kwietnia) r. b. kursować będą codziennie od własnych przystani NOCNE parostatki pasażerskie między: WARSZAWĄ, PŁOCKIEM I WŁOCŁAWKIEM.
Wyjazd: z Warszawy do Plocka i Włocławka o godz. 12-ej w nocy z Plocka do Warszawy o godz. 7-ej wieczór.

Ministerjum skarbu wkrótce wyda przepisy w sprawie unormowania dnia roboczego dla małoletnich robotników rolnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało do zatwierdzenia ustawę kasy przeznaczonej dla osób pracujących u notariuszów i w kancelariach hipotecznych w Królestwie Polskiem.

Małkinia. W dniu 28 kwietnia w domu gospodarza Siwki powstał pożar, który wywołał się od zapalek. Zapalnikami bawił się 7-letni chłopiec przy ścianie domu, obłożonej na zimę słomą. Dom cały spłonął, a spaliło się również 100 rb. gotówką, pożyczonych niedawno od sąsiada na potrzeby gospodarskie. Pożar umiarkowano dzięki szybkiej i energicznej pomocy, udzielonej przez właściciela stacji Małkinia, który przybył z ludźmi i sikawką stacyjną. Pomoc okazała się niezbędną, bo inaczej pożar groził rozszerzeniem na całą wieś. K.

Rozkład jazdy. Zmiany rozkładu jazdy w oddziale mławskim kolei nadwiślańskiej polegają na tem, że: pociąg osobowy Nr. 1, odchodzący o godz. 9 m. 55 rano, zamieniony będzie na pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy o g. 9 m. 12 rano i przyjeżdżający do Mławy o g. 11 m. 56 w południe. Dodatkowy pociąg osobowy Nr. 1 odchodzi z Warszawy o g. 10 m. 5 i dochodzi tylko do Nowogrodzkiej o g. 11 m. 39 r. Pociąg pocztowy Nr. 3, odchodzący dotychczas o g. 5 m. 6 pp., odchodzić będzie o g. 4 m. 50 pp. i przyjeżdżać do Mławy o g. 9 m. 35 w. Pociąg osobowy Nr. 51, odchodzący dawniej o g. 12 m. 5 popołn., wyruszać będzie o 15 m. później i stawać w Nowogrodzkiej o g. 4 m. 45 po połn. — Pociąg towarowo-osobowy Nr. 113 odchodzić będzie z Warszawy o g. 10 m. 34 i stawać w Mławie o g. 5 m. 8 rano. W kierunku odwrotnym pociąg osobowy Nr. 2 przyjeżdżający do Warszawy o g. 7 m. 43 w., zamieniony na pociąg osobowy, odchodzi z Mławy o g. 3 m. 17, staje w Warszawie o g. 5 m. 59 wiecz. Osobowy Bis z Nowogrodzkiej wychodzi o g. 6 m. 48 pp. i staje na miejscu o g. 8 m. 28 w. Pociąg pocztowy Nr. 4 wychodzi z Mławy o 4 m. później i staje w Warszawie o g. 11 m. 37 w połud. Pociąg osobowy nr. 50 odchodzi z Nowogrodzkiej o g. 7 m. 8 r. i staje w Warszawie o g. 8 m. 43 r. Pociąg towarowo-osobowy Nr. 106 wychodzi z Mławy o g. 7 m. 47 i staje w Warszawie o g. 2 m. 30 pp.

Wskutek wprowadzenia pociągów nr. 1 i nr. 2 bis na pociągi pociągów nr. 1 i nr. 2, łączące się bezpośrednio z koleją marjensko-mławską, nie będą przyjmowani podróżni jadący z Warszawy do wszystkich stacji i przystanków pomiędzy Warszawą a Nowogrodzkiem włącznie i na odwrot, jadący z Nowogrodzkiej do Warszawy.

Uroczystość sadzenia drzewek przez dzieci. W dniu 24 kwietnia przy licznych współudziale dziatwy i inteligencji okolicznej, odbyła się uroczystość sadzenia drzewek u pp. Kozłowskich w Kozłowie.

Z powodu zbyt wielkiej odległości od kościoła uroczystość powyższą, rozpoczęta została przemową sz. ks. proboszcza Dołęgowskiego, trafiającą do serca i rozumu zebranych, a zarazem akcentującą ważność i konsekwencję tego rodzaju uroczystości. Po skończonej przemowie i poświęceniu drzewek i ogródków, nastąpiło sadzenie ich przez dziatwę, która na zakończenie uroczystości uraczona została przyjęciem przez inicjatorkę p. Kozłowską.

Ludność państw europejskich. 1-go grudnia odbył się w Niemczech spis ludności, który wykazał obecność — 56,345 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie 27 milionów osób płci męskiej, a 28 milionów płci żeńskiej. Od czasu ostatniego spisu (1895 r.) ludność urosła o 4 miliony, czyli 7,78 %. Największy wzrost przypada na dzielnicę przemysłową i handlową: tak ludność Walsfali podniosła się o 18%, Berlina i Hamburga o 12%, prowincji Nadreńskich 12%.

Przytaczamy przy tej sposobności tablicę wykazującą stan zaludnienia ważniejszych państw świata (w cyfrach okrągłych).

Rosja (eur. i azjat.) (1878) 129 milion., Stany Zjednoczone (1900) 76 m., Niemcy (1900) 56 m., W. Brytania (1900) 40 m., Francja (1898) 39 m., Włochy (1898) 32 m., Austria (1898) 26 m., Węgry (1898) 19 m., Hiszpania (1897) 18 milionów.

Ruch w sprzedaży ziemi. Z majątku Wójty Zamocisz w pow. płońskim, 117 morgów nabyło 9-tu właścicieli od Emila Zółtowskiego przy udziale banku włościańskiego za 17,686 rb. 50 k. Pożyczki otrzymali 14,070 rb.

Majątek Piotrowo w pow. mławskim przetrzeźni 100 morgów — od Antoniego Żebrowskiego, nabyli Stanisław i Walerja małżonkowie Tyliccy za 4,500 rb.

Kordon „Ławy“, znajdujący się w majątku Bolestawie w pow. rypińskim, przetrzeźni 1 morg z zabudowaniami — od Anieli Mazowieckiej - Baczewskiej, nabył Eliasza Pozner za 3,000 rb.

Folwark Wójtostwo-Bielsk w pow. płońskim przetrzeźni 99 morgów od Ignacego Wernika nabyło 10-ciu właścicieli za 10,230 rb. przy udziale banku włościańskiego; pożyczki otrzymali 8,300 rb.

2 Kolna proszą nas o zamieszczenie następującego sprostowania: W korespondencji z Kolna, zamieszczonej w nr. 23-im „Ech płoce i łomży“ podpisany tylko początkowymi literami, autor donosi, że w Kolnie panuje bardzo silna epidemia tyfusu, wskutek czego ludzie „mrą jak muchy“, że z przyczyny zachorowania na tyfus niżej podpisanego, jako jedynego lekarza w mieście, ludność jest pozbawiona pomocy lekarskiej, bo będąc biedną nie jest w możności sprowadzić w potrzebie lekarza z odległej 4-milowej Łomży, i że nareszcie zachodzi konieczna potrzeba zorganizowania natychmiast pomocy lekarskiej w mieście. Niektóre pisma warszawskie, powtórzyły dosłownie ową korespondencję.

Lecz najzabawniej postąpiła „Gazeta Warszawska“, która na swych szpaltach zrobiła mnie nieboszczykiem. Ponieważ cała ta korespondencja jest fałszywą, o ile dotyczy epidemii tyfusu brzuszego w Kolnie, uważam sobie za obowiązkiem podać niniejsze sprostowanie, o zamieszczenie którego w „Echach“ upraszam: a więc:

1) od pojawienia się tyfusu w mieście, to jest od pierwszych dni stycznia r. b. do dziś zachorowało nieco więcej niż 60 osób, co wobec przeszło-sześciotysięcznej ludności miasta nie daje prawa mówić o bardzo silnej epidemii;

2) przesadzone jest zdanie, że „ludzie mrą jak muchy“, bo do dziś zmarło z tyfusu tylko 10 osób;

3) nieprawdą jest, że ludność miasta z powodu mej choroby była pozbawiona pomocy lekarskiej, gdyż: a) przez cały czas trwania choroby był przy mnie dr. Godlewski z Łomży, który mnie leczył i udzielał porad chorym tak na mieście, jak i przychodnim w moim gabinecie; b) co 2—3 dni przyjeżdżał, jako konsultant do mnie dr. Kancelarz z Łomży, z którego porad korzystało wielu chorych; 3) urzędzone zostało zaraz po mojem zaślubieniu ciu urzędowe zastępstwo za mnie, jako za lekarza powiatu, w osobie d-ra Alchimowicza z m. Stawisk, który dwa razy tygodniowo dojeżdżał do Kolna i wizytował wszystkich tyfusowych; d) prócz tego wielu chorych korzystało z porad lekarskich inspektora lekarskiego d-ra Stabrowskiego, który osobiście na miejscu sprawdzał rozmiary epidemii z dr. Alchimowiczem; e) wreszcie kilkanaście razy wzywany był do chorych żydów dr. Kacenelebogen z Łomży.

4) Z wyżej wymienionych szczegółów okazuje się, że korespondent spóźnił się z nawoływaniem do zorganizowania pomocy lekarskiej podczas mej choroby.

Pozwól mi nareszcie, szan. redaktorze za pośrednictwem „Ech“ dać jedną radę redakcji „Gazety Warszawskiej“, która mnie tak niefortunnie uśmierciła: niech poprosi korespondentów, aby pisali o tem, co widzą i rozumieją, a nie powtarzali cudzych plotek.

Racz przyjąć, etc., etc.

Dr. Józef Pelczyński.

Kolno, 24 kwietnia 1901 r.

Zmarli. S. p. Mieczysław Belina Węsierski, właściciel dóbr Strzygi i Tadaiewo (w powiecie rypińskim), zmarł 30-go kwietnia, w wieku lat 44.

Zmarły w przystępie napadu choroby umysłowej rzucił się w Kutnie pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan. Po kilkunastu godzinach cierpień skończył życie w szpitalu kutnowskim, dokąd został zawieziony po wypadku.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Zbierając w myśl wrażenia z tych skąpych, co prawda, danych, jakie przedostają się do nas przy pomocy telegramów — przychodzimy ostatecznie do wniosku, że t. zw. położenie polityczne na Wschodzie, wciąż przedstawia się bardzo ponuro. Sprawa jest ciemna wciąż, a „nie nie widac w nurtach“, jak mówił Szczyński. Jakiś dziwny nastrój panuje wciąż w tej sprawie. Z jednej strony państwa europejskie chcia-

łyby się wycofać z tej awantury bokserów, z drugiej jednak strony muszą utrzymywać tam wojsko, bo ruch powstańczy, stłumiony początkowo, znowu się na wiosnę ożywił. Tego rodzaju wyrażenia w ustach polityków i dyplomatów, jak „położenie okazuje się gorsze“ niż w roku zeszłym, wcale nie są rzadkie. Bandy powstańcze w różnych okolicach pojawiają się wciąż nowe, ba nie tylko bandy, ale zorganizowane wojska chińskie staczają duże bitwy z europejczykami. — 10-tysięczna armia chińska pod dowództwem generała Liu stoczyła bitwę z Niemcami pod wielkim murem chińskim, skąd ostatecznie wojsko chińskie zostało wyparte. — Charakterystycznym jest, że w walce tej nie przyjęło udziału wojsko francuskie, które pierwotnie również przeznaczonym było do pomocy Niemcom. Zdaje się, że jest to wynik porozumienia się Francji z Rosją w czasie ostatniego pobytu w Petersburgu ministra francuskiego spraw zagranicznych p. Delcassé. — Rosja, chcąc sparaliżować działalność Europy, a zwłaszcza Niemiec, które wykazują najwięcej zjadłości w poskramianiu Chin, Rosja, która „sama obecnie spokojnie patrzy na przebieg sprawy chińskiej, usiłuje bezczynnością swą, paraliżować działalność Europy, aby ta zostawiła Chiny w spokoju. — Francja, sojuszniczka Rosji, sprzyja widocznie takiemu postępowaniu, gdyż również zamierza wycofać się z tej części Chin około zatoki Peczili, gdzie niema dla siebie żadnych widoków. Rozerwał się więc koncert, z czego wybornie zdają sobie sprawę rządcy Państwa Chińskiego. — Instrument niestrojony, mówią sobie, nie warto go słuchać, nie warto zwracać nań uwagi. Układają niby prowadzą się w dalszym ciągu, ale skutku ich nie znać dotychczas. Chiny zdają sobie sprawę, że wojska europejskie Niemiec i Anglii, bez pomocy Rosji i Francji nie wiele zdziałają, bo są nieliczne, a przecież ani Anglia, która wciąż jeszcze ma dużo kłopotu w Transwaalu, ani Niemcy, gdzie opinia publiczna niezadowolona jest z całego przebiegu tej sprawy, nie mogą wysłać całej swej armii dla poskromienia chińczyków. — Siedzą sobie, mówią chińczycy, jest nas 400 milionów ludzi, którzy obojętnie patrzą w oczy śmierci i nie wzdrygają się przed nią tak, jak europejczycy. Ludzi nie żałujemy, zginie milion, zginie dwa miliony, pozostanie jeszcze dużo, aby wam dać się porządnie we znaki. — Europejczycy siedzą i końca temu nie widzą. Zginęły już setki tysięcy chińczyków, zburzono dużo miast i wsi, zajęto stolicę, ale rząd chiński patrzy na to spokojnie. Uciekł w głąb kraju i z daleka przypatruje się wypadkom. Rządu tego nie można dostać w swoje ręce, a na wołanie o powrót odpowiada: oczyszczenie stolicy; niech wojska wasze opuszczą obecne stanowiska, to powrócimy. Domagają się od Chin odszkodowania pieniężnego za wydatki poniesione. — Bierście, ale skarb pusty, a rewersy i weksle nasze nie są obecnie płatne. I zastanawia się Europa, co wobec tego czynić. Może wynagrodzić sobie trudy polaczą ziemi żywności? Ale wzajemne podejrzenia, współubiegania się, zawści państw poszczególnych uniemożliwiają ukryte zamiary, bo nie można dojść do porozumienia. Utrzymajmy nietykalność, nienaruszalność Chin, bo inaczej pokrywamy się mocno. — I postanowiono „tymczasowo“ utrzymać państwo chińskie w całości. Tak się obecnie przedstawia cała ta chińska awantura, jak koło błędne, z którego nijak wyjść nie podobna. A chińczycy doskonale rozumieją to położenie i czekają. Czego się doczekają ostatecznie, to przyszłość, której może my jeszcze będziemy świadkami, pokaże. Dziś przychodzimy do wniosku, że i nad zepsutym orzechem polamać się może dużo, niby zdrowych zębów.

Dowodem tego Japonia, która w tej awanturze chińskiej doprowadziła się do ruiny finansowej. — Stanowisko Japonji w ogóle

od samego początku tej sprawy było wielce dla wielu zagadkowe. Sprzyjanie państwa rasy mongolskiej europejczykom, z którymi przedtem czy później musi wejść w kolizję, dziwiło wielu. Zdawało się, inaczej — Japonja — powinna była korzystać z nadarzającej się sposobności i stanąć otwarcie po stronie pobratymców. Ta dziwna polityka doprowadziła obecnie Japonję do upadku finansowego. 200 banków wielkich zawiesiło wypłaty. Widocznie państwo to, idące może zbyt pośpiesznie za ruchem europejskim, nie jest dość przygotowane do wielkiej akcji politycznej. A czeka to państwo wielka chwila, kiedy będzie zmuszone wejść na drogę takiej polityki, stykając się w swych interesach z groźną współzawodniczką — Rosją.

Znamiennym dla Europy jest bunt Arabów w Algierze, należącym do Francji, znamiennym z tego powodu, że jest to może przedsmak owego ruchu muzułmańskiego, o którym nieraz obecnie słyszeć się daje. Machometanizm upokorzony, odrętwiały — przebudza się obecnie i chce stanąć do walki, chce się wyzwolić z pod chrześcijaństwa. Bunt został stłumiony, ale może w przyszłości objawić się groźniej, a Francji, władczyni Algieru, przyczyni wówczas dużo kłopotu. Sądzone, że algierczycy są już zupełnie pogodzeni z losem — tymczasem okazuje się inaczej.

Odpowiedzi redakcji.

Prenumeratorowi. Wyrobiliśmy sobie pewien program, od którego nie odstępujemy. My nie możemy pomieszczać tego wszystkiego, co się nasuwa pod rękę. Uwzględniamy ten tylko materiał, który dotyczy się, albo naszych stosunków, albo ogólnych informacji, albo wreszcie co daje chwilowe zadowolenie estetyczne czytającym. Wolimy płynąć wązkim strumieniem, ale głębokim, niż szerszą rzeką, ale płytką, z mieliznami.

Każdą notatkę, nawet najmniejszą, przeglądamy z uwagą, czy jest ona odpowiednią, czy warto zajmować nią czytelników. Ten „patriotyzm lokalny“, z któregoż pan się śmieje, jest naszą zaletą a nie wadą. Mógłbyśmy sobie ulżyć bardzo w robocie, gdybyśmy chcieli, — łatwoby to było uczynić. Przez lat cztery trzymaliśmy się swego systemu, i zdaje nam się, że znacznie większą część naszych czytelników jest zadowolona z tego sposobu. Niezadowolonych wszędzie i zawsze dużo.

Autorowi „Pierwiosnka“. „Pierwiosnek“ pański jest bardzo nikiły. Utwór pod każdym względem znamionuje pierwociny. Nie pomieszcimy.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolszner, Barczak i S-ka Płock, 3 maja.

Na targ dalszejszy dowieziono około 230 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 75 korcy, żyta 60 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 60 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Targ był dziś bardzo ograniczony, dla tego też ceny mimo słabszej tendencji na rynkach zagranicznych, u nas się utrzymały na poziomie dawniejszym.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,30 za 210 f., żyto od rb. 4,50 do 4,80 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 0,00—5,00 za 210 f., owies od 0,00 do 3,60 za 140 f., grykę od 0,00 do 6,50 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 3 maja. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy o Mk. 2 niżej.

Warszawa 3 maja. (Ceny zboża placzone na st. Praga kolei terenowskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 111—113, średnia 108—109, posłednia 95—100. Żyto krajowe nowe 80—81, stare 78—79, posłednie 76—77. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 77—79. Groch polny warzelny 96—105. Gryka 98—103. Uspokojenie spokojne i nie zdecydowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,45 za korzec. Pszenica 6,40. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,40.

Głód. Notowania papierów. Ruble 216,15 Listy tow. kred. ziem. duże 4,6. 95,70 drobne 4,5.—95,65 duże 4—87,15, drobne 4—89.—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,25. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—253,00 z r. 1866—287,50. Premio- wa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 3 maja. Pszenica 6,00 — 6,20 rb., żyto 4,90—5,10, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,50—3,80 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—7,00.



ZEGLUGA PAROWA

na rzecz Wiele

E. Jaworskiego i Ch. Rogozika

zawiadamia, że poczynając od Soboty 4 Maja (21 Kwietnia) r. b. kursować będą codziennie od własnych przystani NOCNE parostatki pasażerskie między: WARSZAWĄ, PŁOCKIEM I WŁOCŁAWKIEM. Wyjazd: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 12-ej w nocy z Płocka do Warszawy o godz. 7-ej wieczór.

O G Ł O S Z E N I A.

APTEKA

A. Donajskiego

zawiać, że wody mineralne tego-
rocznego czerpania nadeszły ze źródeł.

BIURO KOMISOWE

W WŁOCŁAWKU.

Ma zaraz do umieszczenia dobrych rządów
rolnych, bony, mechaników zdolnych, go-
spodynie i stangretów z długoletnimi swia-
dectwami.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport
zyrandoli bronzowych
kościelnych i salonowych na 12, 15, 16,
18 i 25 świec, również i z lampą w środ-
ku od 35 rb. do 120 rb.
Lichterze kościelne i krzyże znajdują się
zawsze w dużym wyborze na składzie.

PATENTY

D. FRAENKEL inż.
WATZŁAW. ŚWIEŁOKRZYŻSKA № 48
13 LETHIA PRAKTYKA

Crème GAZIMI
METAMORPHOSA

przeciwko PIEGOM.

Jedyny dowód auten-
tyczności — podpis *CaZimi*
Bez tego podpisu fałszykat.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach,
składach aptecznych i perfumeryach.

Składy główne w Domu Handlowym
J. B. SEGALL
w Wilnie i Odesie,
a w Warszawie u **Fryd. Pulea**
i **L. Spiessa i Syna**.

Wobec ukazania się fałszykatów „Metamor-
phosa” wynalazca **CaZimi** złożył nowy
rysunek na etykietach

„ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI”
„METAMORPHOSA”

Zatw. przez Depart. Handlu i Przemysłu za
№ 4083, który będzie wydrukowany w ilustra-
cyach i na etykietach.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych
i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

błczo zwyczajnie i węglerskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych
i zagranicznych oraz szpicrut, buty i szty-
ki angielskie.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot” o sta-
rannem wykończeniu i lekkim chodzie,
otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwa-
rancją, Wł. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wy-
najem — tamże.

DO SPRZEDANIA

DOM DREWNIANY

8 sání długości i 4 sání szerokości pod
dachówką, za rogatkami Dobrzyńskimi 153.

BRON POLSKA

jak: karabele (szable), karaceny, pance-
rze, czako ulańskie, ubiory b. wojska pol-
skiego, jak również i broń palną — kupuję.
Oferty nadsyłać proszę listownie. War-
szawa — Żórawia 25, w mieszkaniu *Bor-
kowskiego*.

PRACOWNIA

WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

St. GÓRSKIEGO

w Warszawie, Leszno № 4
poleca:

1. Puder „VENUS” ryżowy wysokiego
gatunku w blaszanym opakowaniu pudełko
15, 30 i 50 kop. 2. „ARAGO” wyniszczą-
jący odciski 30 i 50 kop. 3. „EXSICCANS”
hygieniczny proszek, zapobiegający poceniu
się i odparzeniu ciała 25 i 45 kop. 4.
„CONSERVATOR” do wzmocnienia wło-
sów i usunięcia łupieżu cena rb. 2—120
i 75 kop. 5. „AGATOL” tymolowy pro-
szek do zębów cena 20 i 30 kop.
Sprzedaż w składach apt. i perfumeryjnych.

DYREKTOR

WŁOCŁAWSKIEJ 7-mio KLASOWEJ

Szkoły Handlowej

podaje do wiadomości publicznej, że egza-
mina wstępne do przygotowawczej, I, II i
III klasy na rok szkolny 1901/2 odbywać
się będą: przed wakacjami 1/14, 2/15, 4/17
i 5/18 Czerwca i po wakacjach 16/29, 17/30
i 18/31 Sierpnia 1901 r.

Prośby na imię Dyrektora Szkoły przy-
mowane są przez tegoż codziennie z wy-
jątkiem dni świątecznych w Kancelarii
Szkoły od 9-ej rano do 3-ej po południu;
można je również nadsyłać pocztą pod
adresem Dyrektora Szkoły.

Apteka A. Gościckiego

W PŁOCKU

udziela wskazówek osobom udającym się
do miejsc kuracyjnych.

ORGANISTA

potrzebny jest od 1-go lipca, znający mu-
zykę i śpiew kościelny, zdolny do prowa-
dzenia chóru, do parafii Kobylniki, dają-
cej organistę utrzymanie względnie przy-
zwoite, mieszkanie wygodne. Pierwszeń-
stwo mają ludzie familijni. Wymaga się
dobrego, prowadzenia i świadectwa wiaro-
godnego. Zgłaszać się można osobiście lub
listownie do ks. proboszcza. Przez Wy-
szogród.

LOKOMOBILA

od 8 do 10 koni nominalnych potrzebna
jest do wynajęcia na Czerwiec i Lipiec do
majątku przy szosie Skępskiej.
Oferty z warunkami przysyłać Redakcja
Płockich Ech pod „Lokomobila”.

GROMADA OWIEC

Do sprzedania w Śpiegowie
przez Dobrzyń nad Wisłą tamże owczarz
poszukuje posady.

300 OWIEC

w tem 150 skopów jest do sprzedania
zaraz w Dziembakowie i Reczewie przez
Śierpc.

Dominium Windyki

pod Mławą poszukuje gospodyni, do zarzą-
da gospodarstwem domowym i wiejskiem.
Świadectwa proszę nadsyłać tamże.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

D-ra T. Stepnińskiego

Warszawa, Złota 28.

Posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysła takowy za gotówkę i za zaji-
czeniem pocztowem. Przy większych zamówieniach rabat.

BIURO UNGRA Aleja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty.

Posiada na składzie **Meble nowe i używane.**Wielki wybór **MAHONI**.—Ceny niskie.

LINOLEUM „PROWODNIK”

najpraktyczniejsze, najładniejsze, higieniczne i najtańsze pokrycie
podłóg i schodów.

GŁÓWNE SKŁADY:

Warszawa **Senatorska 22**, telefonu 964.**Nalewki 16**, „ 965.Łódź **Piotrkowska 49**, „ 60.

JULJAN MEISEL

Wyłączony przedstawiciel

TOWARZYSTWA PROWODNIK.

Cenniki oraz wzory deseni gratis i franco.



KOLEJKI WĄZKOTOROWE

fabryczne i polowe

Kompletne instalacje TORFOWE

dostarcza

Akc. Tow. Budowy kolejek i dróg podjazdów.

PAROWÓZ

Warszawa, Senatorska № 10.

Przedstawiciel na gub. Płocką

R. JAROCKI w Płocku ulica Grodzka № 34⁵ 6

Znaczące zapasy łożysk, wagoników i t. d. oraz maszyny torfowe stale na składzie.

w Łącznie

gub. Płocka, st. poczt. telgr. Lubicz.) w bieżącej kampanii hodowlanej pokrywa ogier
czystej krwi Oldenburskiej, importowany z Oldenburga, premiiowany na konkursie re-
produktorów w Oldenburgu, kary, wzrostu 7 cali,

„MONACO”

ur. 12-go kwietnia 1898 r.

ARMINE II № 6251				ENNO № 1135			
Armine № 6251	Jagnar № 1238	Dampfmuhle № 4542		Eggi № 1010			
Armine № 846	Armin № 1081	Alge № 1141	Einar № 1064	v. Crassus № 807	Agamem- non № 560	Hannor Stute	Emigrant № 925

klacze szlachetne po 30 rb. zwyczajne po 15 rb. i 1 rb. na stajnię.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz
ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.